

# GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 6 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 244(1169)

## Walka o pokój i demokrację

### niepodległość narodową ludów i lepszą przyszłość młodzieży świata — hasłem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

#### Przemówienie delegata młodzieży ZSRR na Kongresie w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — W niedzielę na światowym Kongresie Młodzieży Demokratycznej przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej, sekretarz generalny Komsomolu, Michajłow. Mowa jego przerywana była wielokrotnie oklaskami, po jej zakończeniu sala parlamentu węgierskiego stała się widownią potężnej manifestacji proradzieckiej.

Przewodniczący delegacji radzieckiej rozpoczął od ostrego potępienia kłamstw i oszczerstw, rzucanych na Związek Radziecki przez obóz imperialistyczny. Na szczęście — stwierdził Michajłow — z dniem każdym zmniejsza się ilość ludzi wierzących w te kłamstwa i oszczerstwa.

#### W V rocznicę dekretu o reformie rolnej

Dzisiaj mijają pięć lat od ogłoszenia historycznego dekretu PKWN o reformie rolnej. Przewodniczący rządu obszarników i kapitalistów nie zrealizowały reformy rolnej mimo wielokrotnych obietnic. Dzięki rządowi ludowemu chłopcy przeprowadzili w ciągu kilku miesięcy przy wydanej pomocy tryjad robotniczych radykalną reformę rolną, rozdzielając między robotników rolnych oraz chłopów mało- i średniorolnych ponad 1,2 mln. ha ziemi obszarowej i pomieszczeniowej na terenie Polski centralnej i około 5 mln. ha gruntów na obszarach zachodnich.

WIEKOWA KRZYWDA BIEDNEGO CHŁOPSTWA ZOSTAŁA W ZNACZNEJ MIERZE NAPRAWIONA. ZIEMIA PRZESZŁA W RĘCE TYCH, KTÓRZY UPRAWIAJĄ JĄ OD STULECI.

Reforma rolna, odzyskanie dzięki służnej polityce rządu ludowego i partii Polski przez ZSRR ziem zaściannych, burzliwy rozwój przemysłu, rozkładający przeludnienie wsi — wszystko to zmieniło do gruntu układ stosunków agrarnych w Polsce.

Rząd ludowy, przydzielając chłopom ziemię, zapewnił jednocześnie opłacalność produkcji rolnej, utrzymując na ustalonym poziomie ceny płodów rolnych, popierając wydatnie rozwój gospodarki hodowlanej, udzielając mało- i średniorolnym chłopom wszechstronnej pomocy w formie kredytów bankowych, przydziałów doborowego ziarna siewnego, nawozów sztucznych i dostarczania po niskich cenach maszyn i narzędzi rolniczych.

Reforma rolna stworzyła przesłanki do dalszej przebudowy ustroju rolnej Polski.

Dalszy rozwój rolnictwa, podniesienie dobrobytu wsi, wyrównanie wiekowego zacofania kultury rolnej, wymaga stosowania w uprawie roli najnowszych zdobyczy nauk agronomicznych i wprężania w coraz szerszym zakresie nowoczesnych maszyn do uprawy ziemi.

Dalsza droga wsi polskiej do wielokrotnie większych plonów wydawnego podwyższenia stopy życiowej i rozkwitu kultury wiedzy poprzez rozwój wszelkich form spółdzielczości a zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej. O wyższości tej formy gospodarowania przekonały się już naczyni setki chłopów polskich — uczestników wycieczek na Ukrainę Radziecką.

W piątą rocznicę reformy rolnej masy pracujących chłopstwa uświadamiają sobie swoje zadania:

zaostrzyć walkę z wyzyskiem bogaczy wiejskich, korzystając w tym względzie z doświadczeń i pomocy klasy robotniczej; rozszerzyć zakres kontraktacji, uniemożliwiającej wyzysk chłopów przez spekulantów; uczestniczyć jak najaktywniej w pomocy sąsiedzkiej, nieustannie podnosić zasób swoich wiadomości fachowych i rozwijać wszelkie formy spółdzielczości łącznie ze spółdzielczością produkcyjną.

Realizując te zadania chłop mało- i średniorolny stanie się kontynuatorem dzieła przebudowy ustroju rolnego zapoczątkowanego przed pięciu laty.

NAJSZERSZE MASY WIEDZĄ DOSKONAŁE, ŻE ZWIĄZEK RADZIECKI JEST NAJWIERNIEJSZYM, NAJSZCZERSZYM I NAJBARDZIEJ KONSEKWENTNYM BOJOWNIKIEM O POKÓJ I PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI.

Państwo radzieckie, kierowane przez wielkiego wodza mas pracujących — STALINA — jest niezawodną ostoją pokoju i demokracji. Nie można zgasić tej prawdy żadnymi potokami kłamstw i oszczerstw.

Następnie mówca podkreślił imponujący obraz twórczej, pokojowej pracy Związku Radzieckiego, w której młodzież radziecka bierze jak najczynniejszy udział.

Przewodniczący delegacji radzieckiej scharakteryzował również sytuację młodzieży w krajach kapitalistycznych, stwierdzając, że GŁÓWNYM JEJ WROGIEM JEST IMPERIALIZM ANGLÓ-AMERYKAŃSKI w imię realizacji swych agresywnych planów szafujący krwią ludzi pracy, wyszukujący bez litości nie tylko dorosłych, lecz i młodzież, a nawet niemowlęta dzieci.

Michajłow podkreślił następnie beznadziejność rachub obozu imperialistycznego. Siły obozu imperialistycznego kurczą się z dniem każdym. Si-

ly obozu demokratycznego są nieprzebrane i wciąż wzrastają. Związek Radziecki kroczy na czele demokratycznych sił całego świata. Państwo socjalistyczne jest główną nadzieją i dumą tych wszystkich, którzy walczą o pokój i przyjaźń między narodami przeciwko podżegaczom wojennym.

W OBLICZU POSTĘPOWEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ CAŁEGO ŚWIATA DELEGACJA RADZIECKA OŚWIADACZA, ŻE MŁODZIEŻ RADZIECKA BĘDZIE ZAWSZE WYKONYWAŁA Z HONOREM SWÓJ ŚWIĘTY OBOWIĄZEK, SWĄ POWINNOŚĆ W WALCE O POKÓJ I DEMOKRACJĘ, ŻE BĘDZIE ZAWSZE WSPÓŁPRACOWAŁA Z KAŻDĄ ORGANIZACJĄ, STOJĄCĄ NA STANOWISKU WALKI O POKÓJ PRZECIWKO WOJNIE.

Dalszą część swej mowy przewodniczący delegacji radzieckiej poświęcił omówieniu wielkich sukcesów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i napiętnował próby rozbięcia jedności młodzieży, inspirowane przez reakcję anglo-amerykańską. Wskazał on przy tym na konieczność zachowania czujności wobec tych wszystkich prób.

Na zakończenie swego przemówienia Michajłow przedstawił 10 propozycji delegacji radzieckiej, w których sprzecywał aktualne zadania Kongresu, kładąc nacisk zwłaszcza na wzmożenie jedności demokratycznej młodzieży świata oraz na walkę o ekonomiczne i polityczne prawa młodzieży w krajach kolonialnych i kapitalistycznych.

W zakończeniu przewodniczący delegacji radzieckiej oświadczył: „Federacja może dziś z czystym

sumieniem powiedzieć, że dowiodła, iż jest godna zaufania, okazanego jej przez dziesiątki milionów postępowej młodzieży.

Delegacja radziecka zapewnia Kongres, że młodzież Związku Radzieckiego poświęci swoje siły sprawie umocnienia jedności demokratycznego ruchu młodzieży, że będzie czynnie współpracowała z Federacją oraz będzie popierała na całym świecie wszystkie jej poczynania w dziedzinie walki o pokój, niepodległość narodów ludów i lepszą przyszłość młodzieży”.

## 300 milionów zł na budowę i remonty indywidualnych domów robotniczych

### Bezprocentowe pożyczki dla świata pracy Województwo łódzkie otrzymało 40 milionów zł

WARSZAWA (PAP). CRZZ w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu ustaliła zasady udzielania pożyczek na dokończenie rozpoczętych budowl i remonty indywidualnych domów robotniczych. Pożyczki te udzielane będą z kwoty 300 milionów złotych, przeznaczonych na ten cel uchwałą Rady Ministrów.

Z pożyczek mogą korzystać jedynie pracownicy zatrudnieni w zakładach pracy, podległych b. Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Rady zakładowe lub koła zwią-

kowe przyjmować będą indywidualne zgłoszenia, które po zaopiniowaniu przesłane będą do ORZZ. Pożyczki przyznawane będą przez ORZZ z udziałem delegata Zw. Zaw. Prac. Przem. Budowlanego i delegata ZOR.

Okręgowe rady zobowiązane są przydzielać kredyty w stosunku 85 proc. ogólnych sum dla robotników, a 15 proc. dla pracowników umysłowych.

W pierwszej kolejności uwzględniane będą miejscowości o specjalnych trudnościach mieszkaniowych. Pożyczki otrzymywać będą przede wszystkim przodownicy pracy, racjonalizatorzy i mistrzowie oszczędności.

Przy przyznawaniu pożyczek będą miały pierwszeństwo kredyty, przeznaczone na odremontowanie dotychczas niewykorzystanych budynków, na remont kapitałny zamieszkałych budynków, które grożą wyłączeniem z użytkowania i na dokończenie rozpoczętych budowl.

W północnych prowincjach Włoch pojawił się w ogromnych ilościach tzw. „żuk koloradyjski”, groźny szkodnik roślinny, który stanowi niebezpieczeństwo dla tegorocznych zbiorów kartofli.



(Z prasy).

## W odpowiedzi na groźbę Watykanu Górnicy kopalni „Brzeszcze” przekroczyli swe sermowe zobowiązania

KRAKÓW (PAP). W odpowiedzi na groźbę Watykanu górnicy kopalni „Brzeszcze” postanowili pogłębić współzawodnictwo pracy i powiększyć wydobycie węgla. M. in. górnicy ściany nr 28 wezwali do współzawodnictwa górników ściany nr 25, zobowiązując się wykonać w sierpniu br. 180 proc. normy. Zespół ściany nr 28 nie tylko

wykonał lecz przekroczył swe zobowiązania, uzyskując 181 proc., zaś zespół ściany nr 25 wykonał w tym czasie 160 proc. normy.

Wybitny przodownik pracy, górnik tej samej kopalni, Piwo-warczyk podjął się wykonać w sierpniu 300 proc. normy. Powzięte zobowiązanie Piwo-warczyk przekroczył, uzyskując 306 proc.

## Nowa klęska Czang-Kai-Szeka

### Zrewoltowany generał wypędził kuomintangowców z prowincji Junan Triumfalny marsz Armii Ludowej w południ.-zachodnich Chinach

PARYŻ (PAP). Z Hong-Kongu do noszą, że generał Lu-Han, który wypowiedział posłuszeństwo Czang-Kai-Szekowi, opanował całą prowincję Junan. Resztki oddziałów kuomintangowskich, które nie przeszły na stronę generała Lu-Han wycofują się w popłochu. General Lu-Han za jechał wczoraj stolicę prowincji Junan, miasto Kuming. Zdobył on wiele sprzętu wojskowego, a w tej liczbie 7 amerykańskich samolotów.

Revolta generała Lu-Han oznacza fiasko desperackich planów Czang-Kai-Szeka, który zamierzał zorganizować punkt oporu w rejonie Czang-King. Liczył on na to, że Czang-King byłby w przyszłości zapatrywany w broń przez mocarstwa zachodnie z Burmy i Hindustanu. Droga z Czang-Kingu do Burmy i Hindustanu wiedzie przez prowincję Junan. Wypędzenie wojsk

kuomintangowskich z prowincji Junan oznacza więc przerwanie bezpośredniej łączności Czang-Kingu z Burmą i Hindustanem.

NOWY JORK (PAP). „New York

Times” donosi, że prowincja Sinkiang zamieszkała przez maohe-tanów — została opanowana przez oddziały partyzanckie, współpracujące z Armią Ludową.

#### Prawo w służbie pokoju

## IV Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów

RZYM (PAP) — W dniach 28—31 października rb. odbędzie się w Rzymie IV Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów pod hasłem „Prawo w służbie pokoju”.

Na porządku dziennym Kongresa

poza sprawami organizacyjnymi, zwłaszcza dotyczącymi współpracy ze Światowym Komitetem Obróńców Pokoju, znajdują się następujące referaty:

- 1) Przestrzeganie zobowiązań międzynarodowych jako warunek pokojowej współpracy narodów.
  - 2) Ochrona praw człowieka w sądownictwie karnym.
  - 3) Prawo samostanowienia narodów — a walka narodów zawiśłych o niepodległość.
  - 4) Zakaz produkcji energii atomowej dla celów wojennych.
- Generalnymi referentami Kongresu są przedstawiciele organizacji prawniczych ZSRR, Polski, USA i Wielkiej Brytanii.

#### Odezwa Fińskiego Komitetu Obróńców Pokoju

MOSKWA (PAP) — W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym

Dniem Pokoju, fiński Komitet Obróńców Pokoju ogłosił odezwę, w której zapowiada zwolnienie w dniu 2 października krajowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komitet wyzwa wszystkie organizacje i obywateli Finlandii do czynnego udziału w walce o pokój, do tworzenia lokalnych Komitetów Zwolenników Pokoju i wybierania swych przedstawicieli na Kongres.

#### Komitet Obróńców Pokoju w CSR

#### do Amerykańskiego Kongresu w Meksyku

PRAGA (PAP) — Czechosłowacki Komitet Obróńców Pokoju wystosował depeszę powitalną do amerykańskiego kontynentalnego Kongresu w Obronie Pokoju, który rozpoczął się 5 bm. w Meksyku.

Depesza stwierdza, że utrzymanie pokoju powinno być dziełem rąk samych mas pracujących.

Przywiązujemy wielką wagę do Waszego Kongresu i życzymy mu owocnej pracy — piszą czechosłowaccy obrońcy pokoju. — Jesteśmy przekonani, że Kongres Zwolenników Pokoju w Meksyku zjednoczy wszystkie siły mas pracujących Ameryki w walce o pokój.

#### Goście zagraniczni zwiedzają Polskę

WARSZAWA (PAP) — W poniedziałek, dnia 5 września, delegaci zagraniczni na Kongres Polaczeniowy Bojowników o Wolność i Demokrację wyruszyli na 3-dniową wycieczkę krajoznawczą po Polsce.

#### Aliant nieugiętej iakości



## Churchill — niezawodny przyjaciel brunatnych Niemiec

PARYŻ (PAP). Na konferencji tzw. Unii Europejskiej w Strassburgu delegat brytyjski Mac Millan odczytał memorandum Churchilla, napisane w październiku 1942 r., a więc kilka tygodni przed ładowaniem alianatów w Afryce Północnej. Mac Millan wygłosił plomienne przemówienie w obronie Niemiec i domagał się natychmiastowego przyjęcia Niemiec do tzw. Unii Europejskiej. Na poparcie swego postulatu

Mac Millan odczytał wspomniane wyżej memorandum Churchilla, zawierające obawę przed zwycięstwem Związku Radzieckiego.

Churchill w memorandum swym, utrzymanym w tonie antyradzieckim, wyraża strach przed zwycięstwem Armii Czerwonej i przedstawia w zarysach ogólnych program zorganizowania „Stanów Zjednoczonych Europy” wraz z Niemcami.

## Wysługiwanie się międzynarodowemu kapitalizmowi doprowadza Austrię do katastrofy

WIEDEŃ (PAP) — W związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, Partia Komunistyczna Austrii wystosowała odezwę do wyborców.

Przed 4 laty — głosi odezwa — partie „narodowa” i „socialistyczna” wzięły na siebie odpowiedzialność za losy Austrii. Wyniki polityki tej koalicji są katastrofalne.

Plan Marshalla spowodował wzrost bezrobocia i przyspiesza kryzys gospodarczy. Reakcja podnosi głowę. Panujący w Austrii chaos gospodarczy, grabież mas ludowych i wysługiwanie się mocodawcom amerykańskim dezorganizują kraj.

Odezwa stwierdza dalej, że jedynie komuniści pozostawali wierni w ciągu tych lat ludowi. Lecz orzwy de-

zydowaniu o najważniejszych sprawach ich głosy były zawsze zagłuszone przez głosy obu partii rządzących. W imię walki przeciwko tej koalicji bankrutów politycznych komuniści połączyli się z socjalistami lewicowymi, ażeby zjednoczyć masy pracujące w trwałym bloku lewicowym.

## 9 września Święto Narodowe w Bułgarii

SOEIA (PAP) — Bułgarskie masy pracujące z okazji nadchodzącego Święta Narodowego 9 września, piątej rocznicy istnienia władzy ludowej, rozwinięto szeroko współzawodnictwo pracy. 25 przedsiębiorstw przemysłu leśnego i drzewnego wykonało już roczne plany produkcyjne. Współzawodnictwo z okazji Święta Narodowego ogarnęło także inne gałęzie gospodarki narodowej.

## Chuligani faszystowscy hulają w USA

### Zajścia na koncercie Robersona

NOWY JORK (PAP). W miejscowości Peekskill odbył się koncert słynnego śpiewaka muzyki klasycznej Paul Robersona. Mimo niesłychanego terroru chuliganów faszystowskich, którzy grozili powieszeniem słuchaczy Robersona, na koncert przybyło przeszło 15 tysięcy osób. Faszysty obrzucili publiczność, opuszczając salę koncertową, kamieniami. Przeszło 50 osób odniosło rany.

#### Dzieło zbrodniczych rąk

## Pożary lasów szerzą się we Francji

PARYŻ (PAP). W pobliżu miejscowości Saumenjan w południowo-zachodniej Francji wybuchły nowe pożary lasów. Ogień zagraża okolicznym wsiom. Płonienie ogarniają ciągle nowe tereny leśne. Kilka tysięcy osób opuściło swe miejsca zamieszkania i znajduje się bez dachu nad głową.

## Indonezyjczycy walczą o wyzwolenie Borneo

HAGA (PAP). Według doniesień z Borneo, w południowej części wyspy w dalszym ciągu trwają zaciekłe walki między wojskami indonezyjskimi i holenderskimi. W ciągu ostatnich dni Indonezyjczycy dokonali dwóch nowych ataków na pozycje holenderskie.

# Naród polski manifestuje wolę pokoju

## Wielotysięczne wiece odbyły się w całym kraju

Po zakończeniu Kongresu Połączeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację delegaci na Kongres z kraju i zagranicy udali się z Warszawy do większych ośrodków całego kraju, gdzie przemawiali na masowych wiecach. Na wiecach tych, w których uczestniczyły dziesiątki tysięcy osób, zapadały rezolucje, wyrażające solidarność z uchwałami Kongresu w Warszawie i niezłomną wolę mas pracujących kraju walki o pokój.

### KATOWICE

Tłumy mieszkańców Katowic owacyjnie witały przybyłego na wiec przewodniczącego delegacji radzieckiej na Kongres Połączeniowy, Chodkowska, dwukrotnego bohatera Zw. Radzieckiego Fiodorowa, członka Zarządu FIAPP Czykalenko oraz członka Zarządu Głównego Zw. b. Kombatantów i uczestników francuskiego ruchu oporu — Alary, przybyłych w towarzystwie tow. wicemin. Izydorczyka.

Na wstępie przemawiał tow. wiceminister Izydorczyk.

Witany długotrwałymi oklaskami członek delegacji radzieckiej Fiodorow powiedział, że w toku drugiej wojny światowej narody świata przekonały się, iż bohaterską walką przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i imperialistycznej Japonii, Związek Radziecki obronił wolność setek milionów ludzi, którym groziła niewola faszyzmu.

Oczy milionów prostych ludzi — oświadczył mówca wśród burzliwych oklasków mieszkańców stolicy Górnośląska — skierowane są ku Związkowi Radzieckiemu, gdyż ludzie ci wiedzą, że jest on najbardziej zdecydowanym i konsekwentnym obrońcą pokoju, prawdziwym przyjacielem wielkich i małych narodów.

Po ostatnich słowach delegata radzieckiego zrywa się znów burza o-

klasków i okrzyków na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Następnie przemawiał delegat francuski — Alary.

### GŁOS DUCHOWNEGO Z ZIEMI ZACHODNI

WROCLAW. — W Hali Ludowej we Wrocławiu zgromadziło się 50 tysięcy ludzi, których powitał rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, prof. dr St. Kulczyński. Zaprosił on na mównicę ks. Henryka Zaleskiego, delegata na Kongres Połączeniowy w Warszawie.

KS. ZALEWSKI oświadczył m. in.: — Musimy włączyć się czynnie do dzieła budowy tego pokoju, odbudowywać i wzmacniać potęgę naszego kraju. Działalność podległa wojennym godzi w polską rację stanu — musimy zdecydowanie odeprzeć wszelkie próby rewizji naszych granic na Odrze i Nysie.

Na wschód od Odry są polscy duchowni przepojeni patriotyzmem, kapłani, którzy walczyli o Polskę, którzy razem z ludem pójdą na barykady pokoju. Chciałbym — zakończył swe przemówienie ks. Zaleski, — aby słowa, które padną na tym wiecu, odbyły się głośnym echem w Polsce i poza jej granicami.

TOW. MIN. MATUSZEWSKI za-

znajomil zebranych z osiągnięciami Kongresu Połączeniowego.

Serdecznie witany przedstawiciel kombatantów francuskich, PLK. ALBERT OUZOULIAS oświadczył mieszkańcom Wrocławia, że lud francuski nie weźmie nigdy udziału w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W imieniu b. partyzantów francuskich mówca oświadczył, że nie zapomną oni nigdy tych Polaków, którzy walczyli wraz z nimi przeciwko hitlerowskiemu okupantom.

„Sprzedajna banda Tito czyni wszystko dla zaprzeczenia tego, co wywalczyli dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego wojownicy o wolność Jugosławii” — powiedział przemawiający następnie przedstawiciel partyzantów jugosłowiańskich — RADOMIR SZARANOWICZ. „Jednakże klasa robotnicza Jugosławii walczy bohatersko z reżimem Tito o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej — walczą o socjalizm. Przyjaźni ludu jugosłowiańskiego z narodem polskim, tej przyjaźni, która wykuta została we wspólnej walce z faszyzmem, nie i nigdy nie potrafi zniszczyć” — zakończył wśród owacji zebranych delegat jugosłowiański.

GOEBBELSOWSKIE ARGUMENTY PROPAGANDY AMERYKAŃSKIEJ KRAKÓW. — 25.000 mieszkańców Krakowa zebrali się na Placu Szczepańskim, aby zmanifestować wolę konsekwentnej i nieustępliwiej walki o pokój. W wiecu wzięli udział przybyli z Warszawy: honorowy przewodniczący FIAPP — plk. Manhes, delegat austriacki — dr Duermeyer,

oraz poseł Marek Arczyński.

Przewodnictwo wiecu objął rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr Teodor Marchlewski. Pos. Arczyński przeprowadził analizę przyczyn klęski wrześniowej 1939 r.

Plk. Manhes powiedział m. in., że imperialiści amerykańscy sięgnęli w swej akcji propagandowej do archiwum goebbelsowskich argumentów i starają się rozbroić moralnie narody świata, aby móc je posłać na nową rzeź.

Dr Duermeyer przedstawił interesy imperialistów w Austrii i znaczenie rosnących w tym kraju sił postępu.

### WALKA O POKÓJ BĘDZIE WYGRANA

LUBLIN. — Do 40.000 ludzi, zgromadzonych na Placu Litewskim w Lublinie przemówił na wstępie rektor UMCS, prof. dr Kielanowski. Przewodniczącym Zarządu Głównego ZZK, tow. Kuryłowicz, wygłosił przemówienie.

### POZNAŃ

50.000 tłum mieszkańców Poznania wypełnił Plac Wolności oraz przylegające doń ulice.

Członek KC PZPR — tow. poseł Chelchowski przedstawił wielkie znaczenie Kongresu Połączeniowego i w ostych słowach potępił amerykańskich naśladowców Hitlera.

Następnie przemawiali: b. włoski minister obrony narodowej, członek Komitetu Centralnego Związku byłych kombatantów włoskich, senator Mario Palermo i rektor UP prof. dr Ajdukiewicz.

### RZESZÓW

W Rzeszowie do 20.000 zebranych uczestników wiecu przemawiał m. in. wojewoda lubelski — poseł Paweł Dąbek.

### KIELCE

Również 20.000 ludzi wysłuchało w Kielcach przemówień przedstawicieli miejscowego Komitetu Obrony Pokoju oraz delegata włoskiego Francesco Vittii. Po wiecu złożono wieńce pod pomnikiem żołnierzy radzieckich.

### OLSZTYN

W Olsztynie oprócz ob. Ożgi-Michalskiego przemawiała na wiecu sekretarka węgierskiego związku bojuowników z faszyzmem Kovacs oraz przedstawiciel belgijski plk. Colle.

Manifestacje na rzecz pokoju odbyły się również i w innych ośrodkach Polski.



## 6 września 1939



EHRUNG JOSEF PILSUDSKIS

Wieloletni przyjaciel i współpracownik Józefa Piłsudskiego, hrabia Józef Ehrung, który w 1918 roku walczył w szeregach Armii Wielkopolskiej.

Nadeszła tragiczna środa 6-go września 1939 roku. Środa pamiętna ucieczką prawie całej męskiej ludności Łodzi. Ulice zaroiły się tłumami. Piotrkowska pełna. Fala płynie w kierunku ulicy Brzezińskiej. Pada hasło: Do Warszawy! Tym, którzy poszli dalszą drogą — na Łowicz, poszczęśliło się, Tym, którzy wybrali się krótszą drogą —

na Brzeziny, powiodło się gorzej. Tuż za Łodzią, w Nowosolnej — spadają na uciekinierów pierwsze bomby. Piloci niemieccy sieją kulami. Ranni, zabici — leżą na szosie, na polach. Volksdeutsche z zasadek prażą ogniem karabinów ręcznych i maszynowych. Młode szczeniaki drwią z uciekających, rzucają kamieniami!

# Zakusy imperialistów s pełzną na niczym!

## Przemówienia delegatów zagranicznych na Kongresie Kombatantów

Bardzo serdecznie oklaskiwali delegaci na Kongres przemówienie delegata Republikańskiej Hiszpanii, Razoli, manifestując niezmienną przyjaźń Ludowej Polsce dla bohaterskiego ludu hiszpańskiego. Oto streszczenie wystąpienia Razoli.

Mówca przypomniał, że najazd wrześniowy na Polskę rozpętał drugą wojnę światową, rozpoczętą właściwie już w 1936 r. w Hiszpanii. Agresja hitlerowska kosztowała drogą ludy Europy. Naród polski stracił 6 milionów zabitych. Kilka milio- nów straciły inne ludy Europy, a po ko- niec wojny radzieckiej utracił 17 milionów obywateli. Dzięki tym ofiarom — dzięki bezprzykładowemu bohaterstwu i poświęceniu narodów Związku Radzieckiego, Niemcy hitlerowskie zostały rozgromione, narody Europy wyzwolone z niewoli.

Odpowiedzialni za tę wojnę, za miliony zabitych i za zniszczenia są ci sami ludzie, którzy dzisiaj przegotowują nową wojnę. Są to ludzie, którzy pomogli Hitlerowi: zagarnąć władzę, są to twórcy sławetnej „nie interwencji”, skierowanej przeciwko Republice Hiszpańskiej, są to ci sami zdrajcy, którzy wydal w Monachium na pastwę Hitlera naród czeskosłowacki. I ci zdrajcy wstępują teraz z powrotem na arenę polityczną, aby uprawiać tę samą politykę.

Ale dzisiaj sytuacja nie jest taka sama, jak w 1939 r. Dzisiaj Związek Radziecki jest silniejszy, niż kiedykolwiek. Dzisiaj istnieje demokracja ludowa: nowe Chiny Mao-Tse-Tunga, które zadały potężny cios imperializmowi amerykańskiemu.

Dzisiaj wznosi się ruch demokratyczny na całym świecie. Rośnie za razem świadomość polityczna mas. „Mówiąc o naszym zjednoczeniu, pragnąłem wyrazić radość, że w szeregach tworzącej się organizacji znajdują się bohaterzy „Dąbrowszczyca”, wierni żołnierze tego, który był ich wodzem i nauczycielem — waszego i naszego Waltera; niezapomnianego generała Świerczewskiego, który ucieleśniał miłość dla naszej Hiszpanii, dla kraju, do którego przybyli Polacy, aby walczyć za „waszą i naszą wolność”, o sprawę całej po-

stepowej ludzkości — jak to określił wielki Stalin”.

„Wiem, że śledzicie dziś z wielką uwagą krwawą walkę, narzuconą namemu ludowi przez bestialski terror reżimu frankistowskiego. Franco otrzymuje poparcie i pomoc od imperialistów i wznaga terror przeciwko naszemu ludowi. Pomimo jednak tego terroru i pomocy, uzyskującej od imperialistów, nic nie zdoła ocalić zbrodniarza Franco i jego bandy. Skończą oni tak, jak skończył Hitler i Mussolini”.

„Naród hiszpański nigdy nie będzie walczył przeciwko swojemu przyjacielom. Nigdy nie zapomnimy o waszej pomocy, a w dniu, gdy Hiszpania stanie się wolną, podda rękę demokratycznej Polsce, aby razem kroczyć drogą pokoju i socjalizmu”.

Na czele delegacji Kombatantów Czechosłowacji na Kongres Bojuowników o wolność i demokrację stał poseł Vodička. Przeczytamy streszczenie jego przemówienia na Kongresie.

Poseł Vodička przekazuje Kongresowi od bratniej czeskosłowackiej organizacji pozdrowienia i wyraża radość: że zjednoczenia polskich bojuowników o wolność.

Poseł Vodička podkreśla, że walka o jedność w obu państwach nie była łatwa, gdyż siły reakcyjne walczyły zaciekle, aby nie dopuścić do zjednoczenia ludu. Mówca przypomina, że w Czechosłowacji zjednoczenie nastąpiło dopiero po lutowym zwycięstwie nad rodzimą reakcją.

Poseł Vodička wskazuje następnie, że podczas, gdy w państwach zachodnich uczestnicy walki wyzwolenczych muszą wciąż jeszcze walczyć o swoją egzystencję przeciwko odradzającemu się faszyzmowi — organizacje bojuowników w krajach demokracji ludowej mają ambicję być najlepszymi budowniczymi w swych państwach.

„Jest to naszym obowiązkiem — oświadcza mówca — wobec tych, którzy nie doczekali: wyzwolenia i nie podległości, o którą walczyli wraz z nami w boku Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej Armii. Toteż obec-

nie naszym głównym celem jest utrwalenie pokoju i udzielanie wszelkimi środkami pomocy wszystkim bojuownikom o pokój i demokrację”. Mówca podkreśla tu z uznaniem zasługi jugosłowiańskich bojuowników o wolność, prześladowanych przez zdrajcę Tito za to, że nie chcą dopuścić do oddania swego narodu w jarzmo imperialistów.

Poseł Vodička zwraca uwagę na doniosłość ścisłej współpracy z FIAPP oraz ze Światowym Komitetem Obrońców Pokoju.

# USA uniemożliwiają demokratyzację Japonii

## PRAWDA

„Prawda” zamieszcza artykuł p. t. „USA udaremniają demokratyzację Japonii”.

— W ślad za kapitulacją Niemiec hitlerowskich — czytamy m. in. w artykule — nastąpiło w dniu 2 września 1945 r. podpisanie aktu bezwarunkowej kapitulacji przez Japonię. Druga wojna światowa zakończyła się.

Związek Radziecki odegrał decydującą rolę w sprawie likwidacji ognisk agresji na Zachodzie i na Wschodzie.

Rozgromienie hord hitlerowskich pod Stalingradem było początkiem końca Niemiec hitlerowskich. Ostateczne rozbicie wojennej maszyny imperializmu przez waleczną Armię Radziecką było równocześnie podzwonem dla militarystów japońskich.

Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny przeciwko Japonii było podkorywane dążeniem do zakończenia drugiej wojny światowej. Błyskawiczna ofensywa bohaterskiej Armii Radzieckiej w Mandżurii i Korei, rozgromienie armii kwantuńskiej, wszystko to doprowadziło Ja-

ponię do całkowitej katastrofy. Japonia musiała skapitulować.

W okresie powojennym Związek Radziecki oparł swą politykę wobec Japonii na deklaracji poczdamskiej z 26 lipca 1945 r. Deklaracja ta nakreśliła program demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii, program przekształcenia jej w pokojowe państwo demokratyczne, program, który miał na celu uniemożliwić powtórzenie się agresji japońskiej na Dalekim Wschodzie. Równocześnie Związek Radziecki wypowiadał się za rozwójem pokojowego przemysłu Japonii, zgodnie z interesami narodu japońskiego.

Działalność przedstawicieli radzieckich w Komisji Dalekiego Wschodu i w Sojuszniczej Radzie Kontroli w Japonii ma również na celu realizację tych samych zadań.

Jednakże koła rządzące USA starają się wszelkimi środkami unicestwić te organy międzynarodowe. Gwałcą brutalnie swe zobowiązania międzynarodowe, USA zastępują program demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii programem odrodzenia militarystów japońskiego, przekształcenia Japonii w amerykańską, wojskowo-stratęgię bazę wypadową przeciwko ZSRR i ruchowi narodowo-wyzwolenicznemu w krajach Azji.

W wyniku polityki USA, w Japonii zachowano do dziś 301 zakładów

lotniczych i 178 fabryk broni. Na te ryfortium Japonii buduje się lotniska wojskowe, odbudowuje i rozszerza bazę morską w Jokosuka. Generalnie amerykańscy przystąpili już faktycznie do budowania nowej armii japońskiej.

Równocześnie wznosi się proces ujarzmienia Japonii przez monopole amerykańskie, które nawiązują ścisły kontakt z japońskimi monopolami Działbatsu.

Działając na rozkaz władz amerykańskich, ultrareakcyjny rząd Yoshida prowadzi zaciekle ofensywę przeciwko stopie życiowej mas pracujących, przeciwko prawom politycznym narodu japońskiego. Imperialiści amerykańscy i ich stuguski kierują główny cios przeciwko awangardzie japońskiego ruchu demokratycznego — przeciw partii komunistycznej i postępowym związkom zawodowym.

W dalszym ciągu artykułu czytamy o uporczywej walce, którą prowadzi mas pracująca Japonia: przeciwko przekształceniu kraju w kolonię amerykańską przeciw odrodzeniu państwa policyjnego.

Cała postępową ludność pletnuje politykę imperialistów amerykańskich, którzy usiłują odrodzić ogólniśko agresji na Dalekim Wschodzie, zagrażające pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

sięcy kokosów, które był winien Kompanii, a póki z tego długu się nie uiszc, nie wolno mu roztrwonić ani jednego orzecha.

Kacyk i wszyscy krajowcy nie cierpieli Mc Allistera, ba, i nie nawiądzili go, i wiadomo mi było, że przez trzy miesiące cała ludność, ze swymi kapitanami na czele, zanosiła modły do bóstwa o jego śmierć. Lecz nadaremnie. Demony, które nań nasyłali, straszne były co prawda, lecz nie miały mocy nad Mc Allisterem. skoro on w ogóle nie wierzy w demony. Przeciw wiecznym pijanom Szkotom czary nie mogą. Zbieżeli wypłute przezeń kaski, wytrącone butelki od whisky, orzechy kokosowe, z których pił, a na wet jego plwocinę, dokonywując nad nimi przeróżne diabelstwa. Nazywał się, Mc Allister, był to stary człowiek.



Lecz Mc Allisterowi nie to nie szkodziło. Cieszył się wspaniałym zdrowiem. Ani dreszczów, ani febrę; nie kaszlał, nie przeziębiał się; na dyzenterię nie zapadł ani razu, a złośliwie wrzody i brzydkie chrochy skórne, które w tym klimacie dręczały zarówno czarnych jak i białych, jego się nie imowały. Musiał mieć organizm do tego stopnia naszczepny alkoholem, że bakterie rozwijały się w nim nie mogły.

(D. c. n.)

Yacht London. Yach! Yach! Yach! Przekład J.B. Rydzkińskiego

Był to zlejący whisky Szkot! Whisky swą golił uczciwie. Zaczynał dzień k'eliszkiem, punktualnie o szóstej rano, i zakrapiał potem regularnie co godzinę, aż do północy, kiedy nareszcie kładł się spać. Spał tylko pięć godzin na dobę, a przez pozostałe dziewięć godzin był pijanutki. W ciągu ośmiu tygodni, które spędził z nim na Oolong Atoll, nie widziałem go trzeźwym. Zawsze czuło się od niego wódkę. Nie mogło być inaczej, skoro spał za krótko, by wytrzeźwieć.

Co za wspaniały okaz alkoholika i jaki nieporównany system chronicznego pijaństwa! Ani przedtem, ani potem nie miałem sposobności zaobserwować tak ciekawego wypadku.

Nazywał się Mc Allister. Był to stary człowiek, ledwie trzymający się na nogach. Ręka mu drżała jak u paralityka, co szczególnie zwracało uwagę, gdy nalewał wódkę; pomimo to nigdy nie zderżyło mu się rozlać ani kropelki. Dwadzieścia pięć lat spędził w Melanezji, buszując po wyspach i koralowych wodach od Niemieckiej Nowej Gwinei do Niemieckich Wysp Salomona i tak się żył z tą częścią świata, że zwykle mówił gwara poszukiwaczy

# Zbliża się termin spłaty sum zadeklarowanych na budowę Centralnego Domu

## Lódzka organizacja partyjna nie może pozostać na szarym końcu

Gdy w miesiącu maju ub. roku przystąpiono do akcji zbiórki na budowę w Warszawie Wspólnego Domu Partyjnego, z całego kraju posypały się liczne zobowiązania. Towarzysze deklarowali znaczne sumy, które niejednokrotnie przekraczały nawet ich miesięczne zarobki, a które zobowiązali się spłacać w 18 ratach miesięcznych. W tym ofiarnym wysiłku również i organizacja łódzka nie pozostała w tyle deklarując pokątną sumę 83.400 tysięcy złotych i zajmując w ten sposób 8 miejsce w kraju.

Pierwsze miesiące akcji zbiórkowej na terenie Łodzi wykazały pomyślny stan wpłat. Jednak w okresie połączeniowym (w styczniu br.) na skutek reorganizacji ewidencyjnej zamість obowiązującej organizacji łódzka raty miesięczne, wynoszącej blisko 5 milionów złotych, wpłynęło nie wiele ponad 2 miliony. Również i w następnych miesiącach wysokość wpłat miesięcznych nie osiągnęła wyznaczonej wysokości. Nie dziwnego, że wskutek tego organizacja łódzka zajęła ostatnio w wykazie ogólnokrajowym na ostatnie miejsce. Dla pełnego obrazu trzeba jeszcze dodać, że niektóre organizacje wojewódzkie jak na przykład śląska czy stołeczna znacznie już przekroczyły wysokość zadeklarowanych pierwotnie sum.

Gdzie wobec tego należy szukać przyczyny tego kompromitującego dla organizacji łódzkiej stanu rzeczy? — pytamy pełnomocnika dla akcji zbiórkowej na Centralny Dom PZPR, tow. Majkowskiego.

Kontrola akcji zbiórkowej, jaka przeprowadziliśmy pomiędzy 1 i 15 lipca wykazała, że w większości swych Komitetów Dzielnicowych nie doceniają doniosłości tych spraw. Akcja zbiórki na Centralny Dom nie była tematem posiedzeń Komitetów Dzielnicowych egzekutyw, odpraw sekretarzy organizacji podstawowej. Członkowie komitetu nie interesują się tymi sprawami, nie badają stanu wpłat ani nie dozorują sprawozdawczości. Mówię o większości komitetów, gdyż zaledwie jedna dzielnica, a jest nią Dzielnica Śródmieście, wywiązuje się należycie z akcji zbiórkowej. Pomimo tego, że stan liczebny Dzielnicy Śródmieście od czasu deklaracji, to jest od maja ub.r. do chwili obecnej uległ zmniejszeniu o 18 procent, reguluje ona składki na Centralny Dom PZPR w wysokości 104 procent zadeklarowanej

początkowo sumy. Pełnomocnik dla akcji zbiórki tej dzielnicy, tow. Jabłoński, odbywa częste zebrań z tymi, którzy są odpowiedzialni za zbiórki w organizacjach podstawowych. Na tych odprawach poucza zebranych o tym, że należy dotrzeć do każdego członka partii i przypomnieć mu o obowiązku regularnego wpłacania rat. Tow. Jabłoński czuwa, aby odpowiedzialni za akcję zbiórki regularnie i w terminie przysyłali sprawozdania ze swego terenu. Toteż niemal żadna z organizacji podstawowych Dzielnicy Śródmieście nie zalega.

Inna jest sytuacja w pozostałych dzielnicach. Wysokość wpłat miesięcznych kształtuje się tam najczęściej w granicach 70 — 80 procent zadeklarowanej sumy, a

na dzielnicy Górnej — Lewej sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Wynika to oczywiście z winy samych pełnomocników, jak i z braku zainteresowania ze strony Komitetów Dzielnicowych, a co za tym idzie, również i komitetów organizacji podstawowych.

Rzecz prosta nie możemy zado wolić się samym stwierdzeniem podobnego stanu rzeczy. Akcja zbiórki powinna się zakończyć i zakończy się na pewno w październiku. Organizacja łódzkiej pozostaje do wpłacenia jeszcze około 16 milionów. To znaczy że w przeciągu dwóch miesięcy trzeba zebrać sumę odpowiadającą mniej więcej trzem miesięcznym ratom.

Przed organizacją naszą staje więc bojowe zadanie: powstała należność musi wpłynąć w ter-

minie do Komitetu Centralnego PZPR. Aby jednak zadanie to zostało wykonane muszą się wykaazać wydatniejszą o wiele, niż dotychczas pracą, wszyscy pełnomocnicy, muszą oni zorganizować stale odprawy z towarzyszami odpowiedzialnymi za akcję zbiórki. Trzeba, aby więcej niż dotąd uwagi poświęcili tej sprawie Komitety Dzielnicowe i organizacje podstawowe. Trzeba, aby każdy członek partii pamiętał o tym, że za deklarowaną przed 18 miesiącami sumą na budowę Centralnego Domu PZPR nie może być słowem, rzuconym na wiatr!

Terminowa wpłata rat na budowę Centralnego Domu musi stać się ambicją każdego towarzysza i całej organizacji łódzkiej.

R. Sch.

# Największa bolączka PZPB Nr 8

## Aby podnieść niską jakość produkcji — musi personel techniczny usprawnić swą pracę

Przedemną leżą zobowiązania, na których przed kilku godzinami złożyli swe podpisy majstrowie „bawelniani ósemki”. Tekst zobowiązań brzmi wszędzie jednako:

„Postanawiam być wychowawcą młodych pracowników i świecić im przykładem, podnosić stale własne i podległego mi personelu kwalifikacje zawodowe, podnosić dyscyplinę pracy przez punktualne rozpoczynanie i kończenie pracy, dbać o odpowiednie wykonanie planów jakościowych i ilościowych.”

Podpisali się majstrowie przedziałni, tkalni i wykończalni. Nowy regulamin premiowania nakłada na nich większą odpowiedzialność za pracę podległych im robotników. Nowy regulamin daje im w zamian możliwości zdobycia znacznej nagrody, jeśli ich partia wytwarzać będzie dobry towar.

Ale podpis to jeszcze nie wszystko. Nie jeden z majstrów PZPB Nr 8 musi bowiem wobec faktu podpisania przez się zobowiązań, radykalnie zmienić styl swej pracy.

W miesiącach lipca i sierpnia „bawelniania ósemka” wykonała w barwnym ośmiokąt swój plan jakościowy. Wiemy wprawdzie, że PZPB Nr 8 posiadają fatalny park maszynowy, że bez przerw w produkcji przeprowadzają kapitalne remonty

budynków, że mają jeszcze wiele innych trudności i przeszkód. Ale w podobnych warunkach znajduje się wiele innych zakładów, które jednak produkują znacznie lepszy towar.

I nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn tych niedomagań „ósemki” jest fakt, że niektórzy majstrowie PZPB Nr 8 nie wypełniają sumiennie obowiązków. O tym mówi sekretarz organizacji podstawowej tow. Sosnowski, dyrektor Legosz i o tym mówią robotnicy.

Rozmawiamy z tkaczką, tow. Ireną Pol. Od 16 lat już zatrudniona jest w tkalni. Obecnie pracuje na czterech krosnach kolorowych. Ma opinię rzetelnej, solidnej robotnicy. Stara się zawsze oddać towar pierwszego gatunku. Czasem jednak zdarzy się „sekunda”. Dlaczego? Jest w tym również wina przedziałni, która nie zawsze dostarcza dobrych wątków, ale przede wszystkim — winę ponoszą niektórzy majstrowie. Nie chcą iść do krosien, gdy tkaczka ich wzywa, nie przeprowadzają dokładnych reperacji.

— Nie zwracacie głowy, zreperujcie sobie sama — zbywają często prosząc o naprawę warsztatu robotnice. Nie można powiedzieć, że wszyscy, ale takich majstrów jest jednak wielu. Z tych, którzy dobrze wypełniają swe obowiązki, wymienić trzeba Drobnińskiego, lub tow. Kurka, który umie sobie „wychować” tkaczkę. Gdy sam nie może sobie dać rady z brakerobem lub „spółnieliskim”, wtedy udaje się z nim do sekretariatu organizacji podstawowej lub do Rady Zakładowej i tam dopiero z pomocą towarzyszy stara się mu przemówić do rozsądku i sumienia. Bardzo często zdarza się, że dzięki takiej spokojnej i rzeczowej rozmowie następuje przełom w pracy zlego dotychczas tkacza. Są w „ósemce” majstrowie, mogący służyć za wzór dobrych pracowników i dobrych obywateli, majstrowie, którzy potrafili nawiązać doskonałą współpracę z robotnikami i dzięki temu „partie” ich osiągają dobre wyniki w planach ilościowych i jakościowych.

Ale często słyszy się w tkalni narzekania na majstra Malinowskiego, który jest opryskliwy i arogancki, na Czekalskiego, na Dudkiewicza, zupełnie lekceważącego sobie swe obowiązki, i na wielu innych. Stabi tkaczce skarżą się, że nie mają z ich strony żadnej pomocy. Uważają oni, że robotnikami, który nie wykonuje planów, nie warto sobie w ogóle „głowy zawracać”. Tak było z 19-letnią tkaczką, Eugenią Poddębską, która do niedawna wykonywała swe bazy akordowe w 35 procentach i nikt na to nie zwrócił uwagi. Obecnie przyjęła ją do swej grupy instruktorka, tow. Wieczorkiewiczowa — o której śmiało można powiedzieć, że jest prawdziwą nauczycielką i wychowawczynią młodych tkaczy — i już widać, że Poddębska pracuje o wiele lepiej.

W PZPB Nr 8 zagadnienie szkolenia robotników staje się sprawą doniosłą. Zakłady te posiadają bowiem ponad 50 procent młodych tkaczy, nad którymi trzeba porządnie popracować, żeby wyszkolić ich na dobrych i zdyscyplinowanych fachowców. Zadanie to spoczywa w pierwszym rzędzie na majstrach. Robotnicy dążą do tego, żeby poprawić jakość produkcji. Wyrazem tego są znacznie lepsze wyniki w miesiącu sierpniu, wykonany jest w 108 procentach plan eksportowy. Aby jednak zakłady mogły dalej posuwać się po tej drodze polepszenia swej produkcji, konieczne jest w tej akcji udział wszystkich majstrów.

Rada Zakładowa i podstawowa organizacja partyjna powinny stale od-

działywać na personel techniczny, używać wszelkich metod, aby wszyscy majstrowie wzięli się do solidnej i rzetelnej pracy. Tylko wówczas nowy system premiowania przyniesie w PZPB Nr 8 pożądane rezultaty.

H. Sam.

# Braterstwo - zdrady

„W tym tygodniu — czytamy w „Głosie Anglii” (Nr 36 z dn. 3 września b.r.) — obchodzimy dziesiątą rocznicę wybuchu wojny. Należałoby cofnąć się myślnie wstecz, do chwili, gdy rozpoczęło się braterstwo broni między ludnością naszych krajów, którego nie zatrą nigdy zmienne koleje historii”.

„Hm, to bardzo ładnie, że „Głos Anglii”, będący oficjalnym „tygodniowym przeglądem spraw brytyjskich” (w jęz. polskim) pamięta o rocznicy wybuchu wojny. Również dobrze i mądrze, iż redakcja tego tygodnika uważa, że „należałoby cofnąć się wstecz myślnie...”.

Właśnie od dłuższego czasu nie innego nie robimy, tylko „cofamy się myślnie wstecz...”. Różni się atoli z redakcją „Głosu Anglii” co do wyboru „chwil”, do której wypada się cofnąć. „Głos Anglii” radby rozpoczął ten moment dopiero od „wygaśnięcia terminu ultimatum brytyjskiego” we wrześniu 1939, a my „niestety”, sięgamy nieco dalej: do daty konferencji monachijskiej. I gdy „Głos Anglii”, bardzo wstrząsająco wreszcie wspomina o „braterstwie broni między ludnością naszych krajów”, to my — znów: „niestety” — przede wszystkim musimy nawrócić do braterstwa zdrady między rządami Polski przedwojennej, Anglii, Francji i Niemiec hitlerowskich. Bo tak się fatalnie składa, iż choć „braterstwo broni między ludnością naszych krajów” przyniosło niewątpliwie korzyści... Wielkiej Brytanii czy to w pamiętnej bitwie o Anglię (wrzesień 1940 roku) czy w walce z morskim korsarzem Hitlera, na polach Tobruku, Monte Cassino czy Arnhem, to braterstwo zdrady rządów sanacyjno-monachijskich zgotowało nam bezsprzecznie krwawy wrzesień 1939 roku i parę lat ludo-bójczej okupacji.

I dlatego — daruję nam to chyba redakcja „Głosu Anglii”, która historię Monachium w pamięci absolutnie nie chce zachować — iż będziemy mieli na oku, w związku z rocznicą wybuchu II wojny światowej, wszystkie draństwa polityczne, „których nie zatrą zmienne koleje historii” tej z 1938 — 1939 roku i tej — naszych czasów, czasów angloamerykańskich spiskobierców tradycji Chamberlaina i Daladiera, Hitlera i Mussoliniego.

Dlatego na tę rzecz w tak leźny sposób zwracam uwagę? Ano, „Głos Anglii” powinien — przy dobrych chęciach — to zrozumieć: gdy mianowicie uda się wreszcie ukroić braterstwo zdrady Bevinów, Atleech, Trumanów, Achesonów, Mochów, Blumów, de Gasperich, Titów i im podobnych, usunie się główną przeszkodę wiodącą do prawdziwego braterstwa między wszystkimi narodami. I nie potrzebne będzie wówczas „braterstwo broni”. Ustępuje ono bowiem miejsca o wiele cenniejszemu braterstwu pokojowej współpracy i przyjaznej budowy lepszego jutra.

E. Tam

## Nasi korespondenci fabryczni piszą

### Na froncie walki z analfabetyzmem

Niedawno obszerne sala świetlicy Kłaski Nowej przy PZPB Nr 1 była świadkiem niecodziennego wydarzenia. Przy szesnastu małych stołkach, nakrytych białym papierem, za siedzącymi kobietami, zających w tym dniu końcowy egzamin z I-go stopnia szkolenia dla analfabetyzmu.

W programie egzaminacyjnym prze-

widziano trzy przedmioty: język polski ustny i piśmienny, rachunki pamięciowe i piśmiennie, oraz podstawowe wiadomości o Polsce Współczesnej. Rozpoczęto od dyktanda kilku zdań. Spracowane ręce robotnic powoli i z namysłem prowadziły trzy mane ółwki. Po 15 minutach oddano karteczki do oceny Komisji.

Sześciu spośród oddanych prac przyniosło stopień celujący. Pozostałe podzieliły oceny dobre i dostateczne. Jedynie jedna otrzymała wynik niedostateczny, który poprawiła jednak egzaminem ustnym.

Po piśmiennym egzaminie z języka polskiego i rachunków, przystąpiono do egzaminu ustnego.

Ogół zdających wykazał zupełną poprawność czytania różnym drukiem.

W wyniku egzaminów I-go stopnia wszystkie uczestniczki kursu uzyskały świadectwa ukończenia. Jedno świadectwo było celujące, 10 dobrych i 6 dostatecznych. Dziesięć spośród najlepszych absolwentek otrzymało od kierownictwa Domu Kultury upominki książkowe.

Skrótną uroczystość egzaminu zakończyło śniadanie, poprzedzone krótkim i serdecznym przemówieniem podinspektora ob. Duńcowej i sekretarza Rady ob. Witkowskiego, którzy podkreślili wysiłek Rządu, zdających do wypełnienia analfabetyzmu — spuścizny sanacyjnego reżimu, oraz zachęcił zebranych do dalszej pracy nad pogłębieniem zdobytych podstaw nauki.

W. Czekalski

korespondent „Głosu” z PZPB Nr 1

### Robotnicy Gazowni Miejskiej na dożynkach w Witoni

Podczas uroczystości żniwnych, które odbywały się w ub. niedzielę w Witoni, w pow. łęczyńskim, z niecierpliwością oczekiwano przybycia robotników i pracowników Gazowni Miejskiej z Łodzi. Bowiem od szeregu miesięcy, dzięki ekipe łączności miasta we wsi, szczególnie aktywnej w naszym zakładzie, zacieśniała się przyjaźń między robotnikami a chłopem małym i średniorolnym z Witoni.

Na tę wspólną naszą uroczystość przybyliśmy z Łodzi samochodem w towarzyszywie owacyjnie witalnych podchorążych Szkoły Polityczno-Wychowawczej.

Dożynki w Witoni tłumnie zgromadziły mieszkańców całej gminy. Trzy tysięczna rzesza chłopów z uznaniem przywitała przemówienia przedstawicieli organizacji partyjnych, stronnictw chłopskich, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz robotników na szych zakładów.

Wszyscy mówcy podkreślili odmienny obecnie charakter uroczystości dożynkowych, wypływający z przemian społecznych, jakie nastąpiły w Polsce Ludowej. „Plan niesiemy, plan, we wspólny nasz dom!” — tę słowa pieśni dominowały nad naszą uroczystością.

Uroczystość dożynkowa, odbywająca się pod hasłem pokoju, wzmoczenia produkcji rolnej i przemysłowej,

pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego, osiągnęła swój punkt kulminacyjny, kiedy za stołem przydzielonym zasiadli pospółu przewodnicy piacy z Gazowni z tow. Lompiesiem na czele oraz przewodnicy z tutejszego Państwowego Gospodarstwa Rolnego.

Na zakończenie odbyła się wielka zabawa ludowa, którą jeszcze długo, będziemy z radością wspominać. Wracając do Łodzi robotnicy mówili: „To była nasza wspólna uroczystość i wspólne zebranie planu, dzięki naszej wzajemnej współpracy czuliśmy się tam, jak prawdziwi współgospodarze”.

Władysław Batory

korespondent fabryczny z Gazowni Miejskiej

### Ponad 1 milion zł oszczędności

Chociaż kierownictwo naszej fabryki — Łódzkiego Zakładów Aparatów Niskiego Napięcia Zakład „A” 22 — nie przejawia zbyt wielkiego zainteresowania przewodnikami pracy i racjonalizatorami, to jednak ruch racjonalizatorski rozwija się u nas coraz bardziej.

Mała racjonalizacja i wynalazczość przyniosł nam już w tym roku ponad milion złotych oszczędności. Do najważniejszych pomysłów należy za-

liczyć tutaj przyrząd, skonstruowany przez ob. Bartosa, który rozciąga taśmę izolacyjną. Dotychczas taśmę taką rozciągało ręcznie. Po zastosowaniu nowego rozciągacza fabryka oszczędziła około 700.000 złotych oszczędności.

Drugim pomysłem, który przyniósł nam 300.000 złotych oszczędności, jest zastosowanie taśmy z miedzianej blachy zamiast plecionki antenowej. Od dłuższego czasu odczuwaliśmy dotkliwy brak tej plecionki, co groziło nam niewykonaniem planu. W tej chwili ugodzenie to zostało rozwiązane dzięki pomysłom ob. Roszkowskiego, ślusarza tejże fabryki.

Następnym pomysłem racjonalizatorskim — to klejenie termicznych płyt nowa zastosowanym środkiem i sposobem, opracowanym również przez ob. Roszkowskiego.

Nie mniej ważnym pomysłem jest projekt tow. Czesława Gryglickiego, który skonstruował przyrząd do krepowania sprężyn z taśmy miedzianej przy produkcji przelączników typu HK.

Prócz wymienionych pomysłów jest wiele takich, które mimo ich zastosowania przez robotników pozostały nieznanymi, dlatego, że robotnicy po prostu nie zgłosili ich. Wina tu po prostu kierownictwa zakładów, które nie zwraca odpowiedniej uwagi na robotników-wynalazców, nie otacza ich dostateczną opieką i tym samym, nie tylko, że nie przyczynia się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, ale niestety wręcz hamuje go. Sytuacja ta musi ulec zmianie. Zarówno racjonalizatorzy, jak i ich wynalazki muszą być odpowiednio oceniani i nagradzani.

Mikołaj Kopczyński

korespondent fabryczny z ŁZWANN Zakł. A 22

## NA PRONIE Współprawnictwa pracy

### Jak należy pracować w Polsce Ludowej



Tow. H. Śmiechura z Zakładów Pasmanterii Łódź-Południe

Kto pracuje najlepiej w Zakładach Pasmanterii Łódź — Południe? W odpowiedzi sekretarz organizacji podstawowej wylicza wiele nazwisk. Zatrzymujemy się przy pierwszym — tow. Heleny Śmiechury, tkaczki „na gumie”.

Jakże odbywa się tkanie gumy i czemu tow. Śmiechura zawdzięcza opinię najlepszej pracownicy tego oddziału?

— Na szerokim krośnie, które obsługuje tow. Śmiechura, znajduje się 45 pasemek różowej gumy białozłotej. Każda taka wązka tkanina powinna być bez błędów. Tow. Śmiechura czuwa, aby wszystkie członki — pracowały dobrze, aby

każda tkanina przesuwala się równo i bezustannie do skrzynek, umieszczonej pod warsztatem.

— 36 lat pracuję już w tej fabryce. Ale najlepiej „idzie” mi robota teraz, gdy wiem, że pracuję dla dobra i korzyści całego społeczeństwa, gdy za mój trud czeka mnie zaszczytny tytuł przodownicy pracy, oraz uznanie i szacunek powszechny.

100 procent pramy i 115 procent wykonania planu produkcyjnego — oto osiągnięcia tkaczki Heleny Śmiechury. Oto dowód, jak można i należy pracować w Polsce Ludowej. (Sam.)

# PROMYK

## MACIUS W SZKOLE

# Nowa szkoła



Drewniane, spryskane wapnem rusztowania oplatały jeszcze wysoki, trzypiętrowy budynek, gdy już wrześniowe słonko przegładalo się w wyczyszczonych szybach dużych okien. U dołu, przy szerokim wejściu czerwieniła się na jasnej ścianie budynek tablica z białym orłem i napisem — Publiczna Szkoła Powszechna.

Józek i Lolek pamiętają, jak na tym miejscu, gdzie teraz stoi ich nowa, piękna szkoła, był duży plac z wydeptaną trawą i wечноnie oskubanymi, cherlawymi krzaczkami po bokach. Tutaj odbywały się wszystkie mecze w piłkę nożną ich ulicy z sąsiednimi. Tu chłopcy urządzali przeróżne gry i bójki. Tak było każdego popołudnia, chyba, że pogoda nie pozwalała nosa z domu wychylić. Choć i przed południem też plac nie świecił pustkami. Szkoła, co jest na trzeciej ulicy, ledwie połowę dzeci z ich dzielnicy mogła w ciasnych klasach pomieścić. Ci, dla których nie starczyło już miejsca, albo chodzili, gdzieś na drugi koniec miasta do szkoły, albo ku ciemnemu utrapieniu rodziców zabawiali się na placu.

O, wszyscy, nie tylko Józek i Lolek, cała dzielnica doskonale pamięta, jak na wielki plac zaczęły wozy i auta zwozić cegły, piach, wapno, belki. — Będą budować nową szkołę! — powtarzał jeden, drugiemu, a chłopcy już zaczęli robić zakłady, jaka ta nowa szkoła będzie. Ba! Nawet wybuchł wielki spór między dziewczętami, o to, czy w nowej szkole postawią doniczki z kwiatami w klasach, czy też w skrzyneczkach przed oknem. Ale, dziewczęta zawsze się o takie drobnostki martwią, kiedy tymczasem nie wiadomo, czy podciągną mury do trzeciego, czy do drugiego piętra, zastanawiali się chłopcy. A może wyciągną tylko do pierwszego — powiedział kiedyś Franek spod 17-tego. — Po tym chodził przez tydzień z okiem w ciemnej obwódce. Bo chłopcy od pierwszej chwili pokochali nową szkołę, byli z niej dumni i wierzili, że będzie piękna, duża, trzypiętrowa, wszystkie dzieci z ich dzielnicy znajdą w niej miejsce. — A ten Franek, o jednopiętrowej gładził! Wszyscy, od małych, ledwie przebiegających no-

kami pędraków, aż po siwych, pod pierających się łaskami sędziwych obywateli, pilnie obserwowali budowlę, śmigając ku niemu czerwone ściany szkoły i wypełniające się szybko przegrodami, podłogami i schodami wnętrze.

Będzie nasza szkoła na wrzesień gotowa? — Pytali się niecierpliwie — Będzie, będzie — Odpowiedzieli z wysokich rusztowań robotnicy i murarze. I wrzesnia, długie, bało-czerwone flagi spłynęły aż z trzeciego piętra ku ziemi na frontcie budynek. Wewnątrz szkoły wszystko błyszczało świeżością i czystością. Widno, duże sale, szerokie, jasne korytarze wypełniła młodzież i starsi. Dzisiaj pierwszy dzień w nowej szkole! — Podwójna uroczystość. Otwarcie nowego roku szkolnego odbyło się uroczystość w dużej sali.

„Rozpoczynamy naukę w nowych, wspaniałych warunkach — powiedział kierownik szkoły. — I my mamy obowiązek naszą pracę i naukę postawić na takim poziomie, aby była godna wysiłków, jakie nie szczędzi Państwo na odcinku szkolnictwa. Miliardy złotych rząd ludowego państwa przeznaczają na budowę nowych szkół. Na terenie całego kraju wznosi się dziesiątki i setki budynków szkolnych, takich, jak nasz. Starczy w nich miejsca dla wszystkich dzieci w Polsce.

Józek — szepnął do ucha koleżki Lolek, — pamiętasz słowa naszego drużynowego na ostatnim ognisku obozowym — Idziemy z nowym doświadczeniem i energią do pracy i nauki! Idziemy do swoich środowisk, świadomi, że nasza, harcerska postawa będzie pobu-

działa innych do nowych, wielokrotnych wysiłków. Tak — My dotrzemy słowa — odpowiedział Józek. Nasz wysiłek przy nauce jest równie ważny dla Polski, jak wysiłek robotnika przy maszynach, czy rolnika w polu.

Obaj przyjaciele zamysłili się nad treścią zasłyszanej. Byli dumni z obowiązków, jakie przyjęli na siebie wobec Państwa, szkoły i harcerstwa, byli dumni z nowego gmachu i z tej wielkiej gromady, która rozpoczęła dziś naukę.

„Serwus! „Jak się masz? „Cześć! „Czuwaj! — Na boisku szkolnym okrzyki leciały we wszystkich kierunkach, budząc echa po korytarzach i klasach. Mury szkół nabierają życia po dwumiesięcznej ciszy i wypoczynku. A na boisku już ruch nlebywały. „Wojtek, gdzie byłeś w lipcu? „Łokietek — widziałem cię we Wrocławiu! „Macius, mam drużynę Timura! „Każdy krzyczy, skacze, śmieje się, byle przedrzeć i bardziej zadziwić kolegów swymi zdobyciami i przeżyciami wakacyjnymi. Ale najwięcej wrzasku, to już leciało od zrudziałego klombu, gdzie zebrał się ze swymi kolegami Macius. Aż łopole nad nimi traciły liście. „Macius, czy te laki mocno cię poszczypały! — Dopytuje się Wojtek. „A zasuszyłeś sobie płatki kwiatów z bukietu przodownika pracy! — stara się przekrzyknąć wszystkich Wanda — zamień się ze mną na jeden platek — dostaniesz znaczek z Hondurasu! „Macius odpowiada, opowiada, krzyczy, wila się, znów stara się przekrzyknąć kolegów.

Wiadomo, pierwszy dzień w szkole, jak że tu zaraz wszystko wypowiadzieć, i tydzień na to nie starczy.

Wreszcie w wesoły, głośny gwar na boisku wina się ostry, donośny głos dzwonka, na lekcję. Gwar na chwilę przycichł, po tym wybuchnął z jeszcze większą siłą i przegonili go aż do Berlina...

„Czując na sobie życzliwy wzrok nauczycielki, Wladek podnosi głowę i pyta: — Czyż nie tak było, proszę pani? — Tak było — odpowiada nauczycielka. — Pisz dalej, moje dziecko.

Co powiedziaławszy, zagląda ukradkiem do zeszytu Wandzi Kwiatkowskiej, która przeżyła tragedię powstania warszawskiego.

„Jeszcze raz — pisze Wandzia — zdradzili nasz naród sanacyjni panowie. Z odległego Londynu zgodowali naszej ukochanej stolicy jeszcze jedną ruinę, z której do tej pory Warszawę dźwigamy. A kiedy setki tysięcy warszawiaków ginęło w powstaniu, nadawał nam na pocieszenie przez radio hymn: Z dymem pożarów...

Skończyła „pani“ przegląd klasy i usiadła na katedrze. Uczniowie pisała, a pani myśli w duma: „dobra klasa! Nic zresztą dziwnego: ileż tu sierot po poległych bojownikach o wolność i demokrację. Dziś właśnie, w dniu 17 września 1949 roku, w rocznicę wybuchu 2-giej wojny światowej, ci wszyscy, co walczyli o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego, uczestnicy rewolucji 1905 roku, weterani powstań śląskich i wielkopolskich, walczący za wolność naszą i waszą! Dąbrowszczyca, obrońcy barykad Westerplatte, Warszawy, Modlina i Kutna, partyzanci i bojownicy ruchu oporu przeciw bestii hitlerowskiej, więźniowie faszystowskich katowni, powstańcy getta warszawskiego, uczestnicy warszawskiego powstania, żołnierze I i II Armii Polskiej, którzy u boku Armii Radzieckiej przynieśli Ojczyźnie na szczyt wyzwolenie i wyrabiali granice na Odrze, Nysie i Baltyku — odbywają właśnie swój zjazd połączeniowy w Warszawie.

I myśląc o tym, a korzystając z okazji, iż dzieci jeszcze przed dzwonkiem ukończyły wypracowanie, nauczycielka zruca pytanie: — Jak wam się zdaje — dłacież co nastąpiło połączenie wszystkich organizacji polskich bojowników o wolność i demokrację? — Bo w jedności siła — odpowiada Tadzio Mańkowski, wnuk rewolucjonisty z 1905 roku.

— Zeby jeszcze lepiej walczyć, aby już nigdy nie było wojny — dodaje Kryśka Wojciechowska, której matka zginęła w Oświęcimiu.

— Aby jeszcze bardziej wzmocnić front pokoju! — dorzuca Ala.

Uśmiecha się ze wzruszeniem nauczycielka, widząc, że nie tylko ojcowie i matki, ale i wszyscy dziećmi polskie zdają sobie dobrze sprawę z nauki, jaka wpływa z krwawego września 1939 roku. Ta nauka to: walka o udomocnienie podstaw demokracji, walka — o pokój.

Uśmiecha się z wzruszeniem nauczycielka, widząc, że nie tylko ojcowie i matki, ale i wszyscy dziećmi polskie zdają sobie dobrze sprawę z nauki, jaka wpływa z krwawego września 1939 roku. Ta nauka to: walka o udomocnienie podstaw demokracji, walka — o pokój.

Uśmiecha się z wzruszeniem nauczycielka, widząc, że nie tylko ojcowie i matki, ale i wszyscy dziećmi polskie zdają sobie dobrze sprawę z nauki, jaka wpływa z krwawego września 1939 roku. Ta nauka to: walka o udomocnienie podstaw demokracji, walka — o pokój.

Uśmiecha się z wzruszeniem nauczycielka, widząc, że nie tylko ojcowie i matki, ale i wszyscy dziećmi polskie zdają sobie dobrze sprawę z nauki, jaka wpływa z krwawego września 1939 roku. Ta nauka to: walka o udomocnienie podstaw demokracji, walka — o pokój.

## Wypracowanie

„Pani“ chodzi po klasie i raz po raz rzuca okiem na głowy uczniów i uczennic, pochylonych nad wypracowaniem szkolnym. Tytuł wypracowania brzmi: „Jaka nauka wypływa dla nas z września 1939 roku?“

„Ciekawe, co też te smyki na ten temat napiszą? — myśli „pani“, spozierając z zainteresowaniem na zeszyt Tadzia Mańkowskiego.

„Nie zapomniemy nigdy katowni Oświęcimia. Hitlerowcy nie mieli litości ani dla kobiet, ani dla dzieci. Chcieli wyniszczyć cały naród polski i gdyby nie przyszła pomoc ze Związku Radzieckiego i nie przyniosła nam wyzwolenia...“

Tak pisze Kryśka Wojciechowska, której matka zginęła w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Od jej ławki „pani“ przechodzi wolno do następnego ucznia. Ze zmarszczonym czołem, mierzwiąc nerwowo czuprynę Kazik Majchrzak „stawia“ szybko litery w szkolnym zeszytku.

„Polacy walczyli nie tylko za swoją wolność, ale i za wolność innych narodów. Bohaterska Brygada im. Dąbrowskiego pomagała naszym hiszpańskim braciom obalić jarzmo faszystowskiego gen. Franco. Ci sami Dąbrowszczyca z generałem Walterem Swierczewskim na czele byli jedyni z pierwszych, którzy przyczynili się do zwycięstwa nad hitleryzmem...“

Nauczycielka kiwa z uznaniem głową. Ano, Kazik dobrze pamięta, że jego starszy brat padł w

1936 roku w boju pod dalekim Madrytem.

„Nie mogłam się powstrzymać od łez, gdy byłam z matką na „Ulley Granicznej“. Natan tak mi przypomniał mojego stryja, który leżał walczył w czasie powstania getta warszawskiego i podobnie jak Natan, zginął w podpalonym przez Niemców domu-twierdzy...“

To mała Ala odnawia w wypracowaniu żalobę wojenną swojej rodziny, z której tylko ona z matką ocalała.

„Pani“ przechodzi dalej do pierwszego ławki, w której zasiada „pierwszy uczeń“, syn żołnierza spod Lenino, Wladek Kuliński.

„Bill nas Niemcy we wrześniu 1939 roku — pisze Wladek — hośmy do wojny nie byli przygotowani, a panowie Rydzy i Becko wie razem ze zdrajcami angielskimi kraj nasz w niewolę Hitlerowi zaprzędali, ale za to później, kiedy Hitler napadł na Związek Radziecki i zaczął dostawać w skórkę, a patriotom polskim udało się spełnić życzenia całego narodu i połączyć się w walce z bohaterską Armią Radziecką, wówczas to my, u boku żołnierzy radzieckich biliśmy zleniawionego Niemca

— Nie, nie — powiedziała nowa i pospiesznie uściśnawszy rękę Lizy pobiegła dalej. Liza widziała, jak skreśliła za róg w zaułek Kowienki. Przez ciekawość poszła aż do rogu, ale kiedy zajrzała w zaułek, nowej już nie było.

Nazajutrz Wala Morozowa weszła do klasy późno, przed samym dzwonkiem. Kiedy stanęła w drzwiach, w klasie zrobiło się naraz cicho, choć chwilę przedtem taki był hałas, że szyby w oknach dzwoniły, i martwe motyle w kolekcji szkolnej poruszały skrzydełkami jak żywe. Ze współczujących i litościwych spojrzeń, jakie ją spotkały, nowa domyśliła się, że Liza Kumaczowa zdążyła już opowiedzieć o wczorajszej ich rozmowie na ulicy. Morozowa poczerwieniała, zmieszana się, bąknęła: „dzień dobry“, a cała klasa odpowiedziała jej chórem.

— Dzień dobry Morozowa! Wszyscy chcieli się dowiedzieć, co słycać u Morozowej, czy nie ma w adomości od ojca, ale nikt się o to nie zapytał. Tyko Liza Kumaczowa, kiedy nowa usadła obok niej na ławce — szepnęła po cichu: — Cóż? nie ma?

Morozowa pokręciła głową i westchnęła głęboko. Przez noc zda wało się, jeszcze bardziej zmierzniała i schudła. Ale jasne warkoczyki miała tak samo jak wczoraj starannie zaplecione i każdy zawiązaną zieloną, jedwabną kordką.

Rozległ się dzwonek: do ławki, gdzie siedziała Morozowa i Kumaczowa podszedł Wołodia Bessonow.

(D. c. n.).

## Jak Jacusiowi wiatr 100 złotych zmienił



**L. Pantelejew** Tłum. Helena Bobinska

# NOWA

(Ciąg dalszy)

— Trochę cieplej — odrzekła nowa.

Raptem zwołniała kroku, spojrzała na swoją koleżankę i zagadnęła: — Powiedz, to bardzo głupio, że tak beczalam dziś w klasie? — Nie, dłacież? wzruszyła ramionami Liza. — U nas też dziewczynki płaczą... A ty czemuś płakała? Co ci się stało?

Myślała dłacież, że nowa jej nie odpowie, ale ta spojrzała na Lizę i powiedziała: — Tatus mi zaginał... — Jak to zaginał? — On jest lotnikiem — powiedziała nowa.

— A gdzie on... tam u was zaginał? — Nie, tutaj — na tym froncie. Liza otworzyła usta.

— On jest na wojnie? — No, rozumie się powiedziała nowa.

Liza spojrzała na nią i zobaczyła, że znowu ma lzy w oczach.

— Dłacieżożes milczała, nic nie powiedziałaś.

— A co tu mówić? Teraz przecież wszyscy mają na froncie to ojca, to brata... — A jakże on zaginał? — pytała Liza.

— Nie, nie — powiedziała nowa i pospiesznie uściśnawszy rękę Lizy pobiegła dalej. Liza widziała, jak skreśliła za róg w zaułek Kowienki. Przez ciekawość poszła aż do rogu, ale kiedy zajrzała w zaułek, nowej już nie było.

Nazajutrz Wala Morozowa weszła do klasy późno, przed samym dzwonkiem. Kiedy stanęła w drzwiach, w klasie zrobiło się naraz cicho, choć chwilę przedtem taki był hałas, że szyby w oknach dzwoniły, i martwe motyle w kolekcji szkolnej poruszały skrzydełkami jak żywe. Ze współczujących i litościwych spojrzeń, jakie ją spotkały, nowa domyśliła się, że Liza Kumaczowa zdążyła już opowiedzieć o wczorajszej ich rozmowie na ulicy. Morozowa poczerwieniała, zmieszana się, bąknęła: „dzień dobry“, a cała klasa odpowiedziała jej chórem.

— Dzień dobry Morozowa! Wszyscy chcieli się dowiedzieć, co słycać u Morozowej, czy nie ma w adomości od ojca, ale nikt się o to nie zapytał. Tyko Liza Kumaczowa, kiedy nowa usadła obok niej na ławce — szepnęła po cichu: — Cóż? nie ma?

Morozowa pokręciła głową i westchnęła głęboko. Przez noc zda wało się, jeszcze bardziej zmierzniała i schudła. Ale jasne warkoczyki miała tak samo jak wczoraj starannie zaplecione i każdy zawiązaną zieloną, jedwabną kordką.

Rozległ się dzwonek: do ławki, gdzie siedziała Morozowa i Kumaczowa podszedł Wołodia Bessonow.

(D. c. n.).

Nowa spojrzała na niego zdziwiona. A Wołodia mlasnął językiem, zakreślił się na pieczę i zaczął naciągać palto w jakiś dziwny sposób, wsuwając ręce w oba rękawy od razu.

Przez Wołodię nowej nie udało się wyjść niepostrzeżenie ze szkoły. Podczas gdy się ubierała, szatnia zapełniła się dziećmi. Zapinając po drodze swoje krótkie paletki z zajęczym kołnierzem, wybiegła na ulicę. Tuż za nią wybiegła na ulicę Liza Kumaczowa.

— Morozowa, ty w którą stronę? — spytała.

— Ja tędy — wskazała na lewo Morozowa.

— Po drodze mi, znaczy się — powiedziała Liza, chociaż powinna była iść zupełnie w inną stronę. Ale bardzo jej się chciało pogadać z nową.

— Ty, gdzie mieszkasz? na jakiej ulicy? — spytała, kiedy doszły do rogu.

— A bo co? — spytała nowa.

— Nic. Tak tylko... — W Kowieńskim zaułku — powiedziała nowa i poszła przed siebie. Liza ledwie mogła za nią nadążyć. Bardzo jej się chciało rozpytywać nową o wszystko, ale nie wiedziała od czego zacząć.

— Prawda, jaka Elizaweta Iwa nowna jest śliczna — spytała.

— Owszem — zgodziła się nowa.

Tu na ulicy w swym lekkim paletku wydawała się jeszcze mniejsza niż w klasie. Nos i policzki poczerwieniały jej strasznie od mrozu. Liza zdecydowała, że na początku najlepiej zacząć o pogodzie.

— U was tam na Ukrainie co? ciepiej czy zimniej? — spytała.

## Rzeczy ciekawe

**Dłacieżo pokrzywa parzy**

Pokrzywa obdarzona została przez naturę potężną browią: parzy każdego, kto ją dotknie, a mechanizm tego urządzenia obronowego jest dziełem natury wprost mistrzowskim.

Liść pokrzywy pokryty jest drobnymi włoskami. Każdy włoszek jest wydrążony w środku i sztywny; u podstawy posiada giętki pęczerek, a na wierzchołku maleńki cebulek.

Gdy ręką dotknemy liścia pokrzywy, cebulek pęka i wylania się z niej tak cienkie i ostre zakończenie włoska, że przebija skórę.

Na tym się jednak nie kończy: nacisk naszej ręki na powierzchnię liścia powoduje jednocześnie naciśnięcie pęczeryka, z którego wydziela się i poprzez włoszek wypływa pod naszą skórę odrobina trującego płynu.

Uczeni zbadali ów płyn wydzielaający się z włosków pokrzywy. Okazało się, że zawiera on dwa rodzaje trujących składników: jeden z nich wywołuje wrażenie silnego, lecz krótkotrwałego spazmu, drugi zaś — dłużej trwające swędzenie.

**Kronika m. Radomska**

KOMU WINSZUJEMY  
Wtorek, dnia 6 września 1949 r.  
Dziś: Eugeniusza

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 10 — Straż Pożarna
  - 11 — Urząd Bezp. Publicznego
  - 12 — „Głos Radomszczański”
  - 13 — R. S. W. „Prasa”
  - 13 — Powiatowa Komenda M. O.
  - 51 — Miejski Komisariat M. O.
  - 91 — Starostwo Powiatowe
  - 50 — Szpital Powiatowy
  - Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

**DYŻURY APTEK**  
Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Gasia mieszcząca się przy ul. Reymonta 15.

**KINA**  
Kino „Wolność” ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Antoni i Antonina”.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 18 i 20, w niedziele i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe natomiast o godz. 16, 18 i 20.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9-iej do 16-iej.

# Szkolenie partyjne w Radomsku obejmie etapami wszystkich członków PZPR

W drugiej połowie września rozpoczyna się na terenie naszego miasta i powiatu szkolenie członków PZPR. O konieczności szkolenia nie trzeba chyba mówić. Jest ono bowiem uzbrojeniem członka partii w podstawowe, przynajmniej wiadomości z historii proletariatu, z historii społeczno-gospodarczej oraz zapoznanie go z podstawowymi zagadnieniami ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Szkolenie partyjne winni w zasadzie przejść wszyscy członkowie, jednak z braku odpowiedniej ilości wykładowców jest ono prowadzone etapami. W drugiej połowie bieżącego miesiąca rozpoczyna się na naszym terenie II turnus szkolenia partyjnego. Doświadczeni nabyte w pierwszym etapie pozwolą uniknąć błędów, a tym samym zezwolą na wyniesienie z kursów jeszcze większych niż dotychczas korzyści.

Z dniem 15 września zostaną zorganizowane 4 kursy przy radomszczańskich zakładach pracy, a mianowicie przy: „Metalurgii”, hutach „Edwardów” i „B. Morawski”, Państwowych Fabrykach Mebli Giętych Nr 1 i 2 oraz jeden kurs dla członków PZPR, należących do kół terenowych.

Na kursach wykładaczą będą to-

warzysze z Radomska, którzy ukończyli Wojewódzką Szkołę dla Wykładowców w Pabianicach.

Jednocześnie uruchomiona zostanie w Radomsku wieczorowa szkoła partyjna stopnia drugiego, do której uczęszczać będą ci członkowie PZPR, którzy szkolenie I stopnia przeszli już na kursach.

## III turnus brygad młodzieżowych SP wyjechał z radomszczańskie

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca społeczeństwo Radomska wraz z przedstawicielami partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych oraz Komendy Powiatowej S. P. żegnało junaków wyjeżdżających na III turnus do brygad młodzieżowych. Tym razem do brygad wyjechała jedynie młodzież wiejska z terenu powiatu radomszczańskiego w ilości 337 junaków.

Krótko przemówienie pożegnawcze wygłosił: komendant powiatowy S. P. por. Maciukiewicz, przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej kpt. Augustyniak, radomszczański starosta tow. Gabryjelski, z ramienia PZPR tow. Surmacki, a w imieniu Zarządu Powiatowego ZMP

Zajęcia w szkole trwać będą 8 miesięcy z tym jednak, że szkolenie odbywać się będzie raz w tygodniu. Na program szkoły wieczorowej złożą się: Historia WKP(b), oraz tematy w rodzaju: „Kapitalizm i imperializm”, „Twórcy marksizmu”, „Druga wojna światowa”, „Państwo Ludowe”, „Wies-

polka” i szereg innych. Szkoła liczyć będzie 50 słuchaczy. Wykładowcami w szkole będą towarzysze z Radomska, którzy przeszli już szkolenie. Dla szkoły przewidziano personel 6-osobowy.

Nieco później, bo w połowie października rozpocznie się szkolenie na terenie gmin. W 15 gminach zorganizowane zostaną specjalne kursy, z których każdy liczyć będzie 30 słuchaczy. Warto tutaj zaznaczyć, że dotychczas szkolenie w terenie odbywało się tylko na podstawie wkładek do „Chłopskiej Drogi”, obecnie zaś program będzie taki sam, jak i dla miasta. (sław)

## Mieszkańcy Gidel dziękują junakom SP

Przed kilkoma dniami do Powiatowej Komendy SP w Radomsku wpłynęło podziękowanie, które przytaczamy poniżej:

„My pogorzeli gromady Gidle składamy serdeczne podziękowanie junakom i komendzie hufca gminy Gidle za pomoc, która przyczyniła się w znacznym stopniu do szybkiego usunięcia zgliszczy. Ofiarą pracy junaków upewniła nas, że młodzież polska dobrze rozumie swe obowiązki wobec społeczeństwa i Państwa Ludowego. W pracy wyróżnili się następujący junacy: Feliks Bartnik, Stefan Mazurek, Kazimierz Krzyszkowski, Władysław Chmielarz, Franciszek Gawa, Jan Stracyński, Władysław Chybelka, Roman Wiaderek, Władysław Śmigielski, Franciszek Komała, Józef Kosmala oraz Stefan Kamiński.

## Drobne ulepszenia podnoszą produkcję Narada w Fabryce Mebli Giętych

Przed kilkoma dniami w Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 2 odbyło się posiedzenie Rady Usprawnień. Do „Skrzynki Pomyśłów” w okresie od 5 do 20 sierpnia wpłynął pomysł racjonalizatorski majstra szlifierni ob. Stanisława Rybaka. Ob. Rybak zlikwidował ręczne szlifowanie końców haków wieszakowych i zastąpił je pracą na szlifierce słupkowej, co pozwala na wydajniejszą pracę szlifierza, a wyprodukowany hak wieszakowy odznacza się nader dobrą jakością. Aby dokładniej określić wartość pomysłu racjonalizatorskiego Rada Usprawnień poleciła Komisji Norm ustalenie ściślejszej normy ręcznego szlifowania.

W związku z rozpatrywaniem pomysłu ob. Rybaka Rada Usprawnień omówiła dokładnie obróbkę haków wieszakowych. Hak ten w miejscu zgięcia, dla uzyskania lepszej okrągłości, jest obecnie spłiśniętym ręcznie. Majster ślusarni ob. Hoffman stwierdził, że czynność tę można zastąpić obróbką na maszynie do przepuszczania obręczy. Ponieważ maszyna ta posiada jednak za grubą tarczę bieżącą, taka obróbka obecnie jest nie możliwa. Wykonanie bączka o mniejszej grubości umożliwił prze-

tać taczanie haka. Do tego konieczne jest jednak wmontowanie odpowiednich łożysk kulkowych. Z kolei zabrał głos dyrektor techniczny zakładu ob. Jan Kara

fa, który oświadczył, że jego zamiarem, obróbkę haka będzie można przeprowadzić na szlifierkach. W związku z tym Rada Usprawnień postanowiła poczynić w tym kierunku próby.

W dalszym ciągu zebrania rozpatrywano normy na toczenie, szlifowanie i czopowanie nóg stołków Nr 85. Dawna obróbka nóg odbywała się wyłącznie na tokarni mechanicznej przy pomocy odpowiednich dłut i koszt robocizny wynosił 11 zł. od jednej nogi. Dyrektor techniczny wysunął projekt, by przejść na obróbkę na maszynach. Nowy sposób obróbki zlikwiduje wprowadzić stary profil nogi i uczyni ją zupełnie gładką, ściętą lekko w dół, ale znacznie obniży koszty wytwarzania, który spadnie z 11 zł. do 3,17 zł. Jeśli weźmie się pod uwagę jeszcze koszt ogólny, to przypuszczalnie cena stołka obniży się o 80 zł.

Rada Usprawnień postanowiła przesłać zgłoszony projekt do Zjednoczenia, które prawdopodobnie wnieśli ten zaakceptuje. (sław)

# Symboliczne wieńce dożynkowe otrzymali przodownicy pracy wsi i miast

Niedziela 4 września br. była pierwszym terminem obchodu uroczystości dożynkowych. W 16 gminach naszego województwa odbyły się one niezwykle uroczyste. Ogromne rzesze chłopstwa manifestowały na rzecz pokoju, jedności ruchu ludowego i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Od wczesnych godzin porannych ze wszystkich wsi, należących do danego punktu obchodu zjeżdżały udekorowane wozy z rozpiętym i radosnym chłopstwem. Chłop rozumiał znaczenie tego rocznego obchodu, w którym główną rolę odgrywają przodownicy — ludzie pracy. Toteż udział chłopstwa, kobiet, młodzieży był bardzo liczny. Ale oto jak obchodzono święto dożynek w powiecie radomszczańskim.

1.050 sztuk trzody chlewnej. Obecnie ilość koni wynosi 1.165, bydła 2.810 i trzody 2.506 sztuk. Stojący przed tablicą chłopcy z dumą spoglądają na siebie: — „To myśmy to zrobili, my swoją rzetelną pracą”.

— Już na kilka kilometrów przed Konstantynowem, gmina Brzeźnica, można było zobaczyć szarytą wozów, zapelnionych młodzieżą i starszymi. Dożynki! Skoczne dźwięki muzyki, przyspiewki i tańce. Jak Konstantynów Konstantynowem nie widzieli tu jeszcze takiej masy ludzi. Rzędy wozów i samochodów, las chorągiewek i transparentów.

— Nie pamiętam, żeby kiedyś tak uroczyste się odbywały w nas dożynki — mówi drżącym głosem stary, bo prawie 70-letni Jan Wachal. Tyle gości! Patrząc, tam robotnicy z PZPDz Nr 1 z Łodzi, tu dzieci z Łódzkiej szkoły i żołnierze Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej. Dalej znów siedzą robotnicy z Radomska z naszymi chłopami. Razem byli w pracy, razem są na weselu.

— Oj, plon niesiemy, plon, — zaśpiewał, uśmiechając się radośnie.

— Aby tylko była pogoda — myśleli członkowie Komitetu Obchodu Święta Dożynek w Woli Wydrzynej, a licznie reprezentowana na dziedziarnia biegła na groble, patrzył pod las, czy też czasem się nie chmurzy... I pogoda była. W jasnych promieniach słońca grał wszystkimi kolorami barwny korowód dożynkowy. Na przedzie postępowały w barwnych pasiakach dziewczęta, niosące wieńce dożynkowe i korony uwite z kłosów zbożowych. Za nimi szli zaproszeni goście — robotnicy z in-

bryk, chłopcy, robotnicy i inni z PGR-u, a potem jechali wozy i maszyny rolnicze ze spółdzielczego ośrodka. Cały pochód kierował się w stronę byłego dworu, gdzie miał nastąpić uroczysty moment wręczania wieńców.

Stanisława Jackowska maszynistka z krętkarni fabryki „Metalurgia” w Radomsku, Michał Kolańczyk, chłop z Bogumilowic, Antoni Kostrzewa, robotnik z PGR — Wola Wydrzyzna — oto ci, którzy przyjmują symboliczne wieńce dożynkowe. Na miejscu dziedziarnia, obszarnika, żyjącego z pracy ludu i wyszuku, stanęli przodownicy pracy.

— Szlusznie wręcza się wieńce zbożowy w ich ręce — mówi ob. Rybak z majątku Wola Wydrzyzna, — bowiem oni wspólnie przyczynili się do jego powstania.

— Cześć przodownikom pracy, bohaterom budowy Socjalizmu! — wzniosła okrzyk na zakończenie swego przemówienia ob. Gawlików na, członkini ZMP na obchodzie dożynkowym w Strzałkowie. Później nastąpiło wręczenie przodow-

nikom pracy — rolnikom dyplomów uznania i wieńców dożynkowych. A potem, — jednym pasmem ciągnęły się tańce i przyspiewki:

— „A te nasze chłopcy, to się do brzo maja, bo do spółdzielni wszystko odstawiają...” — śpiewały dziewczęta.

Albo znów:

— „Naszej Gawlikównie, to dać kolaczy, bo ona dobrze spełnia obowiązki pracy”. Następowaly jedna po drugiej zwrotki skoczne go krakowiaka, ułożonego specjalnie na cześć przodowników pracy wsi i miast oraz na ten uroczysty dzień dożynek.

Długo jeszcze w noc rozbrzmiewał park spółdzielczej reszawki gwarem i dźwiękami muzyki... (Jot)

**Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy**

# Osiągnięcia naszej gospodarki rolnej Zlikwidowano 23 tysiące ugorów i nieużytków w powiecie radomszczańskim

Jeśli mówimy o osiągnięciach Referatu Rolnictwa i Reform Rolniczych przy Starostwie Powiatowym w Radomsku, to powiedzied przede wszystkim musimy o zlikwidowaniu ugorów. I w tym miejscu trzeba podkreślić, że w roku 1945 ziemie uprawne obejmowały jedynie obszar 84.516 ha. Obecnie na odłogach założono nowe sady i ogrody warzywne i grunty orne wynoszą 107.526 ha. Powstały sady hanćkowe na 115 ha oraz 3 sady doświadczeniowe. Obszar zajęty pod ogrody warzywne wzrósł z 298 ha w roku 1945 do 450 w roku bieżącym. Założono 750 ogródków przydomowych, a chłopcy zakontraktowali warzyw na ogólną sumę około 5 mil. zł. Warto dodać, że na sadownictwo i warzywnictwo w latach powojennych zostały rozprządzone kredyty w wysokości 400 tysięcy złotych.

Szczególną uwagę należy poświęcić gospodarce leśnej, Rabunkowej gospodarce Niemców zmniejszając nasz drzewostan, stopień zniszczenia był bardzo poważny. Już w pierwszym roku po wyzwoleniu przystąpiono do akcji zalesiania nieużytków. Akcja dała dobre wy-

niki. W roku 1945 lasy w powiecie radomszczańskim obejmowały obszar 26.695 ha, dziś natomiast 42.914 ha. Zalesienie wzrosło więc o 20 procent w całym powiecie.

Trzecim ważnym momentem w gospodarce naszego powiatu było założenie nowych stawów rybnych. W połowie bieżącego roku stawy te zajmowały powierzchnię 1.164 ha to znaczy o 921 ha więcej niż w roku 1945. Przytoczone liczby mają swoją wymowę. W latach powojennych wzrosła znacznie upra-

wa roślin przemysłowych. Chłopcy zdają sobie już całkowicie sprawę z tego, że z powiększenia arealu plantacyjnego płyną korzyści nie tylko dla nich samych, ale, że w ważny krajowego pochodzenia surowiec zostaje zaopatrzone polski przemysł, co zaoszczędza cennych dewiz.

Dziś przez planową gospodarkę rolną wykorzystujemy każdy skrawek ziemi. W latach powojennych w powiecie radomszczańskim zlikwidowano prawie wszystkie ugory

i nieużytki, podniesiono wydajność pól, zaktualizowano szereg nowych sadów i ogrodów warzywnych, które zaopatrują radomszczańską przetwórnictwo warzywno-owo-cową w surowiec. (sław)

**Czytelnicy misza**

## O Gospodzie Ludowej słów kilka

Uroczyste spotkanie Czytelnicy Gospodzie Ludowej na terenie Radomska miało miejsce w niedzielę 4 września. Brak trójki plastowej dawał się odczuć, więc odczuć przede wszystkim tym, którzy stolicę się poza domem. Nie też dla tego, że Gospođa cieszy się dużą frekwencją. Ta duża frekwencja jest powodem, że obsługujący personel stołówek w liczbie 4 osób nie jest w stanie szybko wszystkich obsłużyć. Wynikiem jest taki, że na obiad trzeba czekać do 30 minut (fakt autentyczny).

Z drugiej strony jak wiemy, z powodu otwarcia jest bez przerwy do godziny 7 do 24. W ciągu tego okresu zatrudniony jest ten sam personel, który, jak z powyższego wynika, pracuje 17 godzin na dobę. Wydaje się więc nam koniecznością zaangażowanie nowych sił, co w rezultacie usprawni obsługę. I jeszcze jedno: jadłospisy powinny być bardziej urozmaicone. Przekonani jesteśmy, że nasze uwagi, o których opublikowanie proszą czytelnicy, trafią do kierownictwa PSS-u i że zostaną uwzględnione. W.

## Ku uwadze Spółdzielni Ogrodniczej

W Radomsku przy ul. Reymonta mieści się Spółdzielnia Ogrodnicza. Trzeba zupełnie obiektywnie stwierdzić, że ceny owoców w tej spółdzielni znacznie niższe niż w sklepach prywatnych, co sprawia, że wyżej wymieniona placówka cieszy się dużą frekwencją. Niestety jednak niezbyt fortunne godziny wybrano na przerwy obiadowe, która trwa od godz. 12 do 14. Właśnie w tym samym czasie wychodzą z fabryki robotnicy, którzy

chcieliby kupić owoce. Ponieważ sklep zastają zamknięty, albo rezygnują z kupna, albo też zmuszeni są nabywać owoce w sklepach prywatnych.

Dlatego też w imieniu radomszczańskich robotników zwracam się do kierownictwa sklepu z prośbą o przesunięcie godzin przerwy obiadowej.

Sk.  
Stały czytelnik „Głosu”

## Młodzież w szkołach Przysposobienia Przemysłowego

W dniu 1 września do szkół I rzysposobienia Przemysłowego S. P. P. wyjechało 90 junaków i 8 junaków z naszego terenu. Młodzież zdobywać będzie wiadomości fachowe z zakresu włókiennictwa i działu odzieżowego w Rawicy, Nowej Rudzie, Tomaszowie Mazowieckim, Prądkowicach, Dworach koło Oświęcimia, Olszynie, Łodzi, Mikulczycach i Bielawie.

Po ukończeniu szkół młodzież będzie zatrudniona w fabrykach, jako personel wykwalifikowany. Kt.

# Uśmiechnij się!

## PLOTKARZE



— I sam pan to słyszałeś?  
— Ba, jeszcze lepiej! Sam to wymyśliłem!

## SPÓŁKA

W pewnym dzienniku szkodkim ukazało się niedawno następujące ogłoszenie.

# KONIA

ADRIA — „Młoda Gwardia” I seria godz. 16, 18, 20

BALTYK — „Śpiewak nieznan” godz. 17, 19, 21

BAJKA — „Przygody Nasredina” godz. 18, 20

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 38” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Trójka trefi” godz. 16, 18, 20

MUZA — „Trzeci szturm” godz. 18, 20

POLONIA — „Dni zdrady” godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSNIE — „Tragiczny posiłek” — godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK — „Opowieść o prawdziwym człowieku” godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA — „Powrót do domu” godz. 18, 20

REKORD — „Za Wami pójdą inni” dla młodzieży godz. 16

STYLOWY — „Siedmiu śmiałych” dla młodzieży godz. 16

SWIT — „Słońce wschodzi” godz. 18, 20

TĘCZA — „Bokserzy” godz. 17, 19, 21

TATRY — „Muzyka i miłość” godz. 16, 18, 20

WISA — „Dni zdrady” godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁOKNIARZ — „Śpiewak nieznan” godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOSC — „Bokserzy” godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” godz. 16, 18, 20, 21

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” film dozwolony dla młodz. od lat 12

„Człowiek, który stracił prawą nogę, pragnie zawrzeć znajomość z dżentelmannem, któremu brak lewej nogi, aby zawiązać spótkę w celu wspólnego kupowania butów i skarpetek. Numer obuwia 43”.

## MIŁOŚĆ

### OD PIERWSZEGO WEJRZENIA

— Panie profesorze, podobno pana małżeństwo było skutkiem miłości od pierwszego wejrzenia?

— A tak. Jedyny raz w życiu, właśnie wtedy zapomniałem włożyć okulary i co gorsza zostawiłem je w domu.

## TRUDNY PROBLEM

Komarek poszedł z żoną do lekarza. Po jej zbadaniu lekarz oznajmia: Pańska żona jest zupełnie zdrowa.

Komarek skrobie się w głowę: Tak, tak, panie doktorze, tylko który z nas ma jej to powiedzieć?

## ZŁE ZROZUMIĄŁ

— Panie doktorze, źle się czuję — w dolku mnie gniecie, ciągle głowa boli, serce duka, spać nie mogę...

— Pięćce chyba?

— A tak, jeżeli pan doktor będzie łaskaw — to cytrynówkę!

## GRZECZNOŚĆ NA MIEJSCU

Milicjant prowadzi dwóch sabotażystów do więzienia. W drzwiach jeden z nich, księgowy, kłania się grzecznie i mówi do dyrektora:

— Przepraszam, panie dyrektorze, pan ma pierwszeństwo.

## ROZMOWA

— Ach, to ty, mężusiu, już wróciłeś z biura? A ja wciąż jeszcze mówię do ciebie przez telefon.

## SZCZURY ŁADOWE



— A mówiłem ci wczoraj wieczorem, żebyśmy zamieszkała na piętrelu! Ty upierałaś się przy partezrze!

# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Czy za lat kilka

### będziemy mieli kogo oklaskiwać? Na marginesie VIII wyścigu dookoła Polski

**Nie byłem** w Warszawie, ale doskonale sobie wyobrażam, co musiało dziać się w stolicy w niedzielę wieczór. Nieprzerwane tłumy na ulicach, nieprzerwane tłumy na stadionie Wojska Polskiego. VIII „Tour de Pologne” był imprezą, która interesowała wszystkich, młodych i starych, robotnika i inteligenta — bo to przecież szło o prestiż naszych barw narodowych.

## 9 ZAGRANICZNYCH ZESPOŁÓW KONKURENCYJNYCH

Na starcie tegorocznego wyścigu dookoła Polski stanęło aż 9 zespołów zagranicznych. Pewnego rodzaju rewelacją był w nim udział takich drużyn, jak angielska, włoska, duńska czy szwajcarska. Ze starych znajomych startowali: Czesi, Finowie, Rumuni i Francuzi. Widzimy więc, że sławka była doborowa, horoskopów moc. Nas wszystkich interesowało je dno: jak w tym kolowrotku liczącym ciałki 2 tysiące kilometrów wyjadą nasi chłopcy?

## NASTROJE PO I ETAPIE

Po pierwszym etapie tym wszystkim, którzy nie doceniali, albo lekceważyli sobie Rumunów (bo przecież jeszcze w wyścigu Praga — Warszawa żadnych cudów nie dokazywał — przyp. red.), Włochów czy Duńczyków, bo to przecież nie startowały ich drużyny narodowe, a przedstawiciele związków robotniczych — tym wszystkim powtarzamy po pierwszym etapie zszedły bardzo miły.

## POCZĄTEK BYŁ ZŁY

Zaczął się źle. Na mecie w Helenowie pierwszy był Rumun Niculescu, za nim Duńczyk Ostergaard i Włoch Locatelli. Pierwszy z Polaków był Wójcik, ale bardzo daleko, na 19 miejscu. Drużynowo zajęliśmy też dalekie miejsce dając się wyprzedzić Danii, Rumunii, Francji, Anglii i Włochom.

## II ETAP POPRAWIŁ NAM HUMORY

Drugi etap poprawił wybitnie naszą sytuację. W Toruniu pierwszy, był

Wrzesiński i drużynowo zajęliśmy pierwsze miejsce przed Rumuniami. Miły nam się poprawiają. Poczekajcie, będzie coraz lepiej! Istotnie na trzecim etapie z Torunia do Olsztyna dzięki doskonałej współpracy naszej drużyny odnosimy znowu triumf. Wrzesiński po raz drugi wygrywa etap i po raz drugi wygrywamy etap zespołowo.

## ZACZYNA SIĘ PECH...

Od czwartego etapu zaczyna nas prześladować „pech”. Wrzesiński zachorował na zapalenie spojówek, nie daleko Gdańska Wójcik przebiega gumę i w rezultacie na mecie w Wrzeszczu pierwszy wpada Duńczyk Armou toj, a Polak Wójcik zajmuje znowu 19 miejsce, tak jak w etapie pierwszym. Piąty etap był dla nas już wręcz fatalny i kto wie, czy nie przyczynił on się do załamania naszych chłopców. No, bo pomyślecie sami. Uciec na 32 kilometry i prowadzić wyścig przez 10 km, aby później całe się minąć koalicji kolarzy zagranicznych — to chyba nie należy do rzeczy miłych. Doświadczycieli tego po sobie: Kapiak, Wrzesiński, Rzeźnicki i Pięgat, ale niepowodzenie to odczuli zapewne wszyscy i wszystkim mogło ono odebrać ducha do dalszej walki. Piąty etap wygrał rewelacyjny Rumun Niculescu, a pierwszy Po-

lak Wrzesiński był dopiero na 10 miejscu.

## PO 5 ETAPACH

Po 5 etapach drużynowo byliśmy już na trzecim miejscu. Po szóstym etapie nabraliśmy znowu nieco otuchy. Pierwszym w Poznaniu był wprawdzie Włoch Spalazzi, ale Wójcik był już piąty, a drużynowo zajęliśmy drugie miejsce za Rumuniami. Siódmy etap przynosi nam jednak znowu niepowodzenie. We Wrocławiu pierwszy jest Anglik Clarc, a pierwszy z Polaków Wrzesiński zajmuje jedenaste miejsce. Drużynowo jesteśmy na piątym miejscu za Francją, Anglią, Rumunią i Włochami.

## CHWIŁOWA POPRAWA

Po ósmym etapie (ten ostatni wygrał Polak z Francji Sowa) drużynowo poprawiliśmy swą lokatę wysuwając się na drugie miejsce za Rumuniami, ale po dziesiątym spadamy znowu na trzecie za Rumunią i Włochami. Etap ten wygrał ponownie Clarc (16 był Śmiński), a drużynowo Francja przed Rumunią. W klasyfikacji indywidualnej Wójcik z szóstym miejscem spadł na siódme.

„Tour de Pologne” zbliża się do wrot Warszawy. Rewelacją tego etapu jest Polak z Francji Wittek, który zajął 2 miejsce za Duńczykiem Olsensem, z naszej drużyny narodowej

najlepsze miejsce zajmuje Sałyga (siódme). Sensacją jest utrata złotego koszulki lidera przez Rumuna Niculescu na rzecz Włocha Locatelli. Przedostatni etap z Krakowa do Kielc przyniósł naszej drużynie odrobienie 3 minut na drużynę włoską, ale zasadniczo w niczym nie zmienił naszej sytuacji. Pomimo tego, żeśmy na tym etapie zajęli drugie miejsce za Rumunią, w ogólnej klasyfikacji pozostaliśmy nadal na 3 miejscu, a indywidualnie Wójcik również nie ruszył się ze swego 7 miejsca, chociaż był szósty na mecie po Duńczyku Olsenie.

## OSTATNI ETAP WSZYSCY PAMIĘTAMY

Ostatni etap wszyscy mamy jeszcze żywo w pamięci. Pierwszy w Warszawie był Włoch Spalazzi, a 7 dopiero Kapiak (Polska). Drużynowo zajęliśmy 4 miejsce za Włochami, Francją i Danią i na tym skończyła się nasza epopea.

## CZY WYPADLIŚMY ZŁE?

Biorąc pod uwagę poziom kolarstwa we Włoszech, Francji, Danii czy nawet Szwajcarii, prawdę mówiąc, nie liczyliśmy na trzecie miejsce. W najlepszym wypadku dalibyśmy naszym chłopcom piąte miejsce po Włochach, Francuzach, Szwajcach i Duńczykach. Tymczasem zawiadli nas kompletnie Szwajcarzy. Trochę lepsi, ale gorsi od nas okazali się Duńczycy. O Francuzach zaś trudno coś sądzić, bo już po pierwszym etapie utracili swego najlepszego kolarza Garniera, ale w każdym bądź razie pokonanie ich przez nasz zespół jest niewątpliwie sukcesem naszego kolarstwa. Sukcesem, o którym przed wojną nie moglibyśmy nawet marzyć. Pytanie tylko, jak długo zdołamy się na obecnym poziomie utrzymać? O postępach przecież nie możemy myśleć poważnie, gdyż cała nasza drużyna narodowa z roku na rok będzie starsza, a młodszych, godnych włożyć koszulki reprezentacyjne jakich wcale nie widać.

## OSTATECZNA KONKLUZJA...

To jest o wiele smutniejsze i od tego, żeśmy zajęli dopiero 3 miejsce w klasyfikacji drużynowej i od tego, że Polak znalazł się dopiero na 7 miejscu w klasyfikacji indywidualnej. Najsmutniejsze z całego „Tour de Pologne”.

Z. Kr.



„TOUR DE POLOGNE”. Drużyna polska która w klasyfikacji ogólnej zajęła III miejsce po rumuńskiej i w łuskiej.

## Wszechzwiązkowe zawody lekkoatletyczne w Moskwie

MOSKWA (obsł. wł.) 3 bm. rozpoczęły się w Moskwie wszechzwiązkowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 1000 sportowców, reprezentujących 16 radzieckich republik związkowych.

W pierwszym dniu zawodów pięciu sportowców uzyskało tytuł mistrza ZSRR na rok 1949. W skoku wwyż wśród kobiet zwyciężyła moskiewska zawodniczka Czudina, która uzyskała wysokość 1,60 m.

Pehnięcie kulą wygrała Andrejewa (Moskwa), uzyskując wynik 14,51 m.

W grupie mężczyzn w rzucie oszczepem mistrzostwo zdobył Estończyk Walham, osiągając wynik 67,38 mtr.

W skoku o tyczce dla mężczyzn 3-ch zawodników: Denisienko, Ozolin i Kniaziew uzyskali wysokość 4,18 m. Tytuł mistrza zdobył Ozolin dzięki najmniejszej ilości straceń porażki. W biegu na 5000 mtr. pierwsze miejsce zajął leningradzki zawodnik Siemionow, który pokonał dystans w czasie 14:44,8.

W drugim spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Sofii, Czechosłowacja II zremisowała z Bułgarią II 1:1 (1:1).

## Bułgaria — CSR 3 : 1

PRAGA (Obsł. wł.) w międzypaństwowym meczu piłkarskim Bułgaria pokonała Czechosłowację 3:1 (1:0). Gra była bardzo ostra i brutalna, szczególnie ze strony Bułgarów, tak, że sędzia węgierski Kamearas zmuszony był wykluczyć w drugiej połowie jednego z piłkarzy bułgarskich. Dla Bułgarii bramki zdobyli: Blaskow, Spasow i Laskow. Honorowy punkt dla Czechosłowacji uzyskał Vegral.

## Dział oficjalny ŁOZB

### Komunikat Zarządu Nr 1

1. Wybrany Zarząd ŁOZB przez Roczne Walne Zebranie ukonstytuował się następująco: prezes — Ełme, I wiceprezes Org. — Saganowski, II wiceprezes Sport. — Sieroszewski, III wiceprezesem wybrano — Tomaszewskiego, przewodniczący WSS — Twardowski, przewodniczący W. Szkoln. — Sikorski, przewodniczący W. Sport. — Tyl, sekretarz — Janiszewski, skarbnik — Daniel, gospodarz — Dąbrowski, kronikarz — Kowalewski. Radni: Bochenek, Borowski. Kapitanat: Kubiak, Klimczak, Raciecki.

Sekretariat i skarbnik urzędują codziennie za wyjątkiem sobót i świąt od godziny 18—21 w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67, telefon 114-10. Zebrania Zarządu odbywają się w każdą środę w godzinach 19—21-ej. Wydziały: Sportowy i Spraw Sędziowskich w każdy wtorek 19—21-ej. Wydział Szkoleniowy w każdy piątek 19 — 21-ej. 2. Zobowiązują się kluby do skierowania wszystkich czynnych zawodników do I-go badania wraz z przedstawieniem w Poradni Sportowej. Wynik I-go badania w sezonie 1949-50 odnotowany musi być w księdze zawodniczej. Badania muszą być ukończone do dnia 20 września rb. Po tym terminie żaden zawodnik

nie będzie dopuszczony do zawodów, o ile nie będzie posiadał odpowiedniej adnotacji w księdze zawodniczej.

3. W terminie 1-tygodniowym od daty ukazania się niniejszego komunikatu kluby podadzą składy Zarządowi sekcji bokserkiej z wymienieniem osób uprawnionych do podpisu zwolnień i zgłoszeń zawodników.

4. Skarbnik wzywa wszystkie kluby do uregulowania w przeciągu 7 dni od daty ukazania się niniejszego komunikatu wszelkich zobowiązań zaległych, bieżących rozliczeń z prze prowadzonych zawodów oraz wniesienia składek członkowskiej na rok 1949-50 w kwocie zł 500 — na PZB i zł 500 — na ŁOZB pod rygorem nie dopuszczenia do rozgrywek o mistrzostwo Okręgu.

5. W roku kadencyjnym 1949-50 obowiązują następujące taksy sędziowskie: Zawody międzynarodowe — zł 2.000. Zawody okręgowe — zł 1.000. Mistrzostwa drużynowe Okr. Kl. A — zł 500. Zawody towarzyskie Kl. A i B — zł 300. Turnieje seniorów — dziennie — zł 500. Turnieje juniorów — zł 300.

Sekretarz Przewodniczący (—) J. Janiszewski (—) E. Ełme

## W. Ażariew 251

### Daleko od Moskwy

Karpow spoglądał na kartki, zapisane nerwowym charakterem, wyglądał je, miał przed oczyma swój czysty dom, żonę i córki wokoło stołu. Stary na głos czyta gazetę, one słuchają... Iwan Łukicz wydobyl zeszyt, wyrwał arkusik i zasiadł do odpowiedzi, ażeby jutro wystąpić go pierwszą maszyną, która jedzie w kierunku Dolnej Szanki.

„...Nie pisałem do ciebie, ponieważ wygnałaś mnie i zawstydzłaś wobec Batmanowa. Ale nie będę wspominać — co było to przeszło. Czuję, że mnie zrozumiałaś, chociaż niezupełnie. Czy doprawdy będzie ci lepiej, jeżeli z niczym, przed zakończeniem budowy powrócę do domu? Piszesz zupełnie słusznie: takich jak ja tu jest wielu. Na wsi byłem pierwszy, tutaj ja jestem mały. Wykształcenie moje, jak sama wiesz — jest niewielkie — zaledwie siedem klas ukończyłem. Ale nie mam żalu. Los zetknął mnie z mądrymi ludźmi, więc jestem zadowolony, uczyć się, wszystko rozumiem. Nie zarzucaj mi, że chcę się uczyć, nie ma w tym nic złego. Mamę jednę go inżyniera. Kowszowa Aleksandra Mikołajewicza, je-

stem jego pomocnikiem, kiedy mamy wolną chwilę uczymy mnie matematyki i fizyki. Opowiedział mi o połączonych naczyniach i zażartował. „Jeden człowiek umie mniej drugi więcej. I od jednego do drugiego wiedza przenika jak woda w tych naczyniach... Wkrótce ty, Iwanie Łukiczu, będziesz wiedział tyle, ile ja sam dowiedziałem się od profesorów w instytucji”. Żarty żartami, ale nauczyłem się bardzo wiele od inżynierów.

Obecnie byłoby jak budujemy rurowciąg! Opisać tego nie można — trzeba to samemu zobaczyć...”

Arkusik był już zapisany i Karpow wyrwał z zeszytu jeszcze jeden. Następnie Iwan Łukicz pisał, ażeby się nie przejmowali, że w gazecie o nim nie wspomnieli — to jest nie ważne, jeszcze za wcześnie, aby o nim pisali, potem kiedyś napiszą. Karpow tłumaczył, że nie przyjdzie nawet na urlop, gdyż chociaż rzeczywiście jest tysiące budowniczych, ale każda godzina jest droga. Na zakończenie Iwan Łukicz zapraszał żonę aby przyjechała do niego w goście. „Sama zobaczysz i zdziwisz się. Jechać nie jest daleko, wszystkiego jakieś dwieście kilometrów. Po trasie jedzie pełno maszyn, każda cię zawiezie. Jeśli zdecydujesz przyjechać, to ubierz się ciepło. Pocałuj mocno dzieci. Bardzo za nimi tęsknię, śnią mi się każdej nocy...”

Już na drugi dzień po przyjeździe Puszczyzna ukazała się pierwsza gazetka. Po dwóch, trzech dniach, wszędzie ukazywały się ulotki, jak mewa nad brzegiem wody. Bie-

ły się na pudłach ciężarówek odjeżdżających do tajgi, na zięjących ogniem aparatach do spawania, na ścianach wznoszonych budynków, na rurach, ciągniętych przez traktory na dno cieśniny.

Cichy i niezwracający na siebie uwagi, błąd, o ultra marnym oczach Puszczyzna, okazał się energicznym, niezmiernym pracownikiem. Poznał w szybkim czasie tajemnice punktu, podążał wszędzie i wydawał czasem po dziesięć ulotek na dobę. Szoferzy przezwali żartem gazetki „dodatkowym paliwem”, co było rzeczywistością prawdą. Kilkom słowami potrafił zagrzać ludzi, zachęcić ich do jeszcze jednej dodatkowej tury, do spawania trzech nadliczbowych rur, do wydobycia z ziemi jeszcze jednego sześciennego metra. Bracia Pestowy rozpoczęli budowę czterech baraków z drewnianych konstrukcji do składania — tegoż dnia Puszczyzna obwieścił o tym wszystkim.

„Towarzysze! — wzywała następna gazetka. — Dziś na dno cieśniny została opuszczona już trzecia sekcja rurowciągu. Wyrzadziliśmy plan o pięć dni. W spawaniu części rurowciągu produkuje brigada Umarty Mahomet”. Albo zwracał się do betoniarzy: „Brigada Petrygina ułożyla dzisiaj pod fundament stacji Hoczaczoskiej pięćdziesiąt nadliczbowych metrów sześciennych betonu. Towarzysze betoniarze, doganiajcie przodowników!”

(D. c. n.)